Nr. 235. Sobota, 11 Października 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Generalny Delegat Rządu zamianował Franciszka Bachurskiego kancelistą Namiestnictwa.

Przez władzę górniczą rządowo upoważniony inżynier górniczy Józef Lebiedzik przeniósł swą siedzibę z Sierszy do Tenczynka.

Z podróży Generalnego Delegata Rządu.

W dniach od 6 do 9 b. m. zwiedził Generalny Delegat dr. Gałecki powiaty Lisko, Sanok i Brzozów.

Na podstawie relacyj władz państwowych i autonomicznych, oświadczeń różnych gospodarczych i społecznych zrzeszeń, wreszcie na podstawie własnych spostrzeżeń, stan tych powiatów przedstawia się następująco:

1. Pod względem gospodarczym:

We wszystkich powiatach własność mała rolna była w zupełności uprawiona, natomiast własność większa w powiecie liskim do połowy, zaś w sanockim w dwóch trzecich częściach.

Powodem tego był z jednej strony brak sił roboczych, z drugiej zaś wypadki wojenne, których terenem były także części wymienionych powiatów.

W powiecie brzozowskim, również większa własność uprawiona.

Zbiory nieszczególne, co jest wynikiem deszczu i zimna a przedewszystkiem braku sztucznych nawozów, które w tych górskich powiatach są konieczne dla roli, a których ona od szeregu lat nie widziała.

Sianokosy natomiast bardzo dobre.

2. Odbudowa.

Wszystkie powiaty, a zwłaszcza powiat liski, poniosły w czasie wojny rossyjskiej znaczne szkody w budynkach, jednak nie w tym stopniu co powiaty dalej na wschodzie Galicyi położone.

Ponieważ zaś odbudowa ich prowadzi się od lat trzech przeszło, więc znaczna ich część jest już odbudowana.

3. Stan bydła.

Stan bydła u włościan bardzo dobry, gorszy u wielkiej własności.

4. Sanitarne stosunki.

Stosunki sanitarne znośne. Tyfus wszędzie przygasł i jeszcze tylko sporadycznie się pojawia.

Tylko w powiecie brzozowskim pojawiła się w dwóch wsiach czerwonka, która szerzy się epidemicznie.

5. Drogi.

Stan dróg bardzo zły i wymaga prędkiej i gruntownej naprawy.

6. Szkolnictwo.

Szkolnictwo rozwija się pomyślnie.

Wiele szkół jest wprawdzie zniszczonych, a niektóre z nich prawie zupełnie, odbudowa ich jednak postępuje, ewentualnie zaś nauka odbywa się w wynajętych na ten cel domach.

7. Spokój i bezpieczeństwo.

Spokój i bezpieczeństwo panuje zupełne i ludność, bez względu na narodowość i wyznanie, odnosi się do władz z zaufaniem.

W ostatnich czasach grasowała w tych okolicach szajka włamywaczy, jednak niedawno część jej schwytano, a za resztą zarządzono pościg.

8. Aprowizacya.

Pod względem aprowizacyjnym położenie tych powiatów jest niepomyślne, zwłaszcza o ile chodzi o ludność miejską.

Powiaty te są górskie, a więc mniej wydatne z natury rzeczy, a gdy się uwzględni niepomyślny wynik zbiorów, musi się przyjąć, że powiat liski bez wydatnej pomocy, nie będzie mógł sam się wyżywić, tamte natomiast powiaty, mając zwłaszcza ludność miejską na względzie, z wielką tylko trudnością.

Mimo tego jednak, nie można twierdzić, aby w poszczególnych gospodarstwach nie było nadwyżek zboża, które w myśl ustawy muszą być oddane wykupującym organom Min. aprowizacyi.

Generalny Delegat zauważywszy, że to oddawanie zboża idzie opornie, a producenci wymawiają się ogółem złym stanem zbiorów w powiecie, z całym naciskiem podniósł, tak wobec większych właścicieli, jak przedstawicieli mniejszych własności, które to obie kategorye ziemian, bardzo licznie zjawiły się na posłuchaniu, konieczność jak najrychlejszego uczynienia zadość temu obowiązkowi.

Zaznaczył dalej, że jak najpilniej czuwać będzie nad tem i z tymi, którzy i nadal zechcą uchylać się od tego obowiązku, postąpi z bezwzględną surowością, stosując do nich środki przymusowe przewidziane w ustawie o obrocie ziemiopłodów.

Równocześnie wydał Generalny Delegat stosowne w tej mierze pouczenia kierownikom starostw.

9. Sprawa opału i budulca.

Sprawa opału i materyału budowlanego przedstawia się o tyle lepiej, że lasy są bliskie i posiadają podostatkiem zdatnego na ten cel drzewa.

Trudność leży tylko w dostawie, której koszta są bardzo wielkie.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 9 października 1919.

Front litewsko - białoruski: Pod Bobrujskiem obustronny ogień nieprzyjacielski. Na południe od Połocka silny atak bolszewicki na nasze pozycye w okolicy jeziora Dryświaty został odparty z ciężkiem stratami dla nieprzyjaciela. Próbę przejścia Berezyny przez drobne oddziały bolszewickie udaremniono ogniem karabinowym. Na odcinku poleskim ataki piechoty nieprzyjacielskiej na linii Kopalkowice Orszówka i Nowosiółki odparto.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:

pułk. *Haller.*

Odrodzonej Wszechnicy Wileńskiej w hołdzie.

Dnia 9 b. m. o godz. 8 rano wyjechał Minister spraw wojskowych Leśniewski do Wilna na uroczystość otwarcia Uniwersytetu im. Batorego, w towarzystwie adjutanta Bonnerta i majora Zaremby, oficera łącznikowego sztabu generalnego.

*

Towarzystwo dziennikarzy polskich przesłało następującą depeszę:

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wita z rozrzewnieniem chwilę wskrzeszenia czcigodnej Wszechnicy Wileńskiej, śląc jej gorące bardzo życzenia, by w przyszłości — jak ongi — z równym pożytkiem i chlubą pracowała nad krzewieniem polskiej myśli i kultury w najdalszych kraju zakątkach, by kształciła w swych murach młodzież ku chwale Narodu Polskiego.

Nie mogąc osobiście uczestniczyć w Waszem wielkiem święcie, które jest i naszem świętem, myślą biegniemy nad Wilię i Niemen, gdzie w dniu 11 października 1919 roku nawiązuje się nowa nierozerwalna przyjaźń Polski i Litwy na dolę wspólną i niedolę.

Wiceprezesi:

Michał Konopiński. Bronisław Laskownicki,

sekretarz *Michał Rolle,*

skarbnik *Bolesław Lewicki.*

*

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 33)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

— Słyszałem, że nawet jakiś meksykański generał przyjechał...

— Tak... hr. Miranda. Bardzo miły człowiek.. Nie był jeszcze u hrabiego?

— Nie... Wiem tylko, że jest od hrabiego Loona...

— Powiem mu, ażeby u hrabiego był koniecznie... Najjaśniejszemu Panu musi także wizytę złożyć w Kaniowie... A propos... kiedy spodziewany jest przyjazd Najjaśniejszego Pana?

— Jest już w drodze, ale zatrzymuje się tu i ówdzie dla wypoczynku. Na początku marca spodziewany jest w Kaniowie.. Wiem o tem od księcia Podskarbiego.

— Lękam się, ażeby Najjaśniejszy Pan nie nudził się w tej mdłej mieścinie, gdyż Imperatorowa przed majem w podróż nie wyruszy.

Po chwilce dodał:

— Ale gości nasi będą także gośćmi Najjaśniejszego Pana i mam nadzieję, że nudzić się mu nie pozwolą. Poszlę także hr. Stackelberga dla omówienia niektórych spraw... Bezborodko także widzieć się musi... I innych mnóstwo... lękam się nawet, że go będę zbyt niepokoił.

Widocznie jednak, że ta wymuszenie etykietalna rozmowa przedłużała się i niecierpliwiła księcia, bo się poprawił na kanapie, nie wstając zupełnie i bose nogi tak bezceremonialnie na poręczy wyciągnął, jakby w gabinecie jego nikogo nie było.

— Kiedyż pan hrabia wyjeżdża? — spytał takim tonem, jak gdyby chciał powiedzieć: dosyć już tego.

— Jutro Mości Książę... dlatego dziś właśnie chciałem Waszą Książęcą Mość pożegnać — odpowiedział Potocki trochę sztywnie i powstał z fotelu, ażeby się pożegnać.

Potemkin nie wstał z kanapy.

— Jakże miło mi było powitać pana hrabiego...

Wyciągnął rękę na pożegnanie.

— Nie wątpię, że powitamy pana wojewodę w najlepszem zdrowiu. Imperatorowa tak zawsze jest troskliwą o swoich przyjaciół...

Rozstali się.

Wojewoda wyszedł mocno niezadowolony i w dumie swojej pańskiej żywo draśnięty. Nigdy jeszcze w podobnych okolicznościach wizyty nie składał: Kamerdyner nie śmiał powtórzyć, że Jego Książęca Mość jest „bez portek“. To niesłychane lekceważenie, z jakiem Potemkin przyjął polskiego dygnitarza, pomimo najsłodszych pozorów grzeczności, było brutalne i lekceważące. Mógł on tak przyjmować swoich generałów i oficyalistów, ale nie jego, potomka kilku hetmanów, bezgranicznego pana połowy Ukrainy...

Któż on, ten Potemkin... ten książę wczorajszy, który ledwie zrzucił ze siebie skórę podchorążego? Czyż zmaleliśmy jako państwo w oczach tych dorobkiewiczów historycznych, że on śmie w kożuszku, w nocnej rozpiętej koszuli, w pantoflach na bose nogi przyjmować u siebie polskiego dygnitarza?

Jutro będziesz czekał Mości Książę w moim przedpokoju...

VI. Plany polityczne.

Perekusichina rano zakomunikowała, zbiegającym się po nowiny dworakom, że Jej Weliczestwo spała doskonale, śniadanie wypiła na „dwa kuwerty“ — razem z Mamonowym, a potem raczyła uśmiechnąć się do niego, poklepała po ramieniu i powiedziała:

— Maładiec!

Potem raczyła go uwolnić od służby i powiedzieć:

— Idź, wypocznij sobie trochę, a ja do roboty zasiędę.

I kazała zawołać Jego Swiatłość do siebie, do gabinetu.

Katarzyna powitała Potemkina z pełną kokieteryjną uprzejmością. Podała mu rękę do pocałowania.

Wyglądała jeszcze dość świeżo — na kobietę czterdziestoletnią nie więcej, chociaż nie bez pewnej sztucznej pomocy. Twarz lekko zaróżowiona ze śladami odrobiny pudru, który, formujące się kurze łapki przy zewnętrznej stronie oczodołów, zakrywał; czoło jasne, czystą białością odbijało nieco od lekkiej różowości twarzy, a nad niem włosy uczesane do góry, z wymykającymi tu i ówdzie filutami pojedyńczych grupek, upudrowane umiarkowanie w pewne odcienia. Obfita naturalna fryzura, spleciona w dwa warkocze, na szczycie głowy spiętą była grzebieniem, wysadzanym brylantami i ametystami, w kształcie korony. Przy ustach igrał uśmiech trochę zalotny spokojnego zadowolenia.

Potemkin pocałował podaną sobie rękę bez uniżoności.

— Brak mi było ciebie — dezwała się, patrząc na niego.

Carowa do wszystkich przybliżonych sobie mówiła — ty, a niektórym pozwalała, według zwyczajów dawnych Carów, tak samo przemawiać do siebie. Była to forma pewnej uroczystości i zaufania.

Wstęp dobrze usposobił Potemkina.

— Wypocząłem z łaski twojej matuszka.

— To bardzo dobrze.... Będziesz miał wiele do roboty i — do gadania z ludźmi. Chcę, abyś pozostał przy mnie aż do wyjazdu mego.

— Zastosuję się do rozkazu. Właśnie wydałem Sinielnikowowi ostatnie polecenia. Pragnąłbym, ażebyś oglądała wszystko tak jak jest, a nie tak jak paplają złośnicy.

Carowa przerwała mu.

— Wiesz dobrze, że nie wierzę gadaniom.

Nagle odwróciła rozmowę.

— Żadnych niepokojących wiadomości nie przywiozł tobie Sinielników?

Utkwiła wzrok w papier, aby nie patrzyć na Potemkina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kasyno i Koło literacko-artystyczne wysłało następujący telegram:

Jak dzwon rozkołysany uderzają nam serca radośnie przy dzisiejszem święcie. Przesławnej *Almae Matri*, pod której skrzydłami urósł Arcymistrz poezyi narodowej, cześć i pokłon. Błogosławieństwo duchów wielkich, co jasność zaczerpnęły ze źródeł tego przybytku polskiej nauki, niechaj powiedzie wskrzeszony Uniwersytet wileński ku nowej chwale i świetności.

Quod bonum felix, faustum fortunatumque sit.

*

Z powodu otwarcia Uniwersytetu wileńskiego prezydent miasta Krakowa Federowicz, zagajając wczorajsze posiedzenie Rady miasta odpowiedniem przemówieniem oświadczył, że prezydyum miasta wysłało na ręce Rektora Uniwersytetu wileńskiego p. Michała Siedleckiego następujący telegram gratulacyjny:

W pamiętną dla całego narodu chwilę otwarcia podwoi sławnego niegdyś Uniwersytetu wileńskiego przesyłamy imieniem Rady stołecznego, królewskiego miasta Krakowa Magnificencyi oraz Czcigodnemu Gronu profesorów najserdeczniejsze życzenia. Podjęliście Panowie wzniosły sztandar nieprzedawniających się ideałów, które przyświecały Waszym dostojnym poprzednikom i założycielom wiekopomnego kamienia węgielnego pod warstat prawdziwej nauki, co łączyła w sobie Polskę, Litwę i Białoruś. Zwracamy się również i do Was młodzieży z gorącem wezwaniem byście pracą i wytrwaniem służyli dla dobra narodu jak na dzielnych obywateli państwa przystało. Wznieście się do górnych zamierzeń nigdy niezapomnianych Waszych kolegów Filaretów i Filomatów a świetny duch wieszcza Adama przebywać będzie wśród Was i służyć Wam będzie na pożytek odradzającego się kraju.

*

Zaproszenie na obchód otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego.

Senat Uniwersytecki w Wilnie rozesłał bardzo piękne zaproszenia na otwarcie Uniwersytetu. Na papierze czerpanym imitującym barwą stary pargamin, na którym wytłoczono wodnemi literami datę 1315, wśród ozdób wziętych jakby ze starych drzeworytów, literami dawnych czcionek wydrukowano teksty następujące:

„Najwyższem Niebios Zrządzeniem, Siłą Myśli niezgasłej, Czynem Polskiego Oręża, Wolą Naczelnika, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie powstał ze snu niewolnego.

Rok pierwszy nowego życia Wszechnicy a dwuchsetny pięćdziesiąty piąty jej Służby dla Narodu rozpocznie się w dniach 10, 11 i 12 Października, roku bieżącego uroczystym obchodem, na który zapraszają Rektor i Senat Akademicki.

Wilno w miesiącu Wrześniu R. P. 1919.

Summa Coeli Dispositione Inextinguibili Ingenii Vigore, Vi Armisque Militis Poloni, Augusta Supremi Ducis Voluntate Universitas Bathorea in Civitate Vilnensi somno coacto surrexit. Annus vitae novae primus, obsequii autem in Patriam ducentesimus quinquagesimus quintus festiva celebratione sexto, quinto et quarto Idus Octobris hujus anni inaurgurabitur. Ad quae sollennia invitant Rector Senatusque Academicus.

Vilnae, mense Septembri A. D. MCMXIX.

Nasze sprawy.

(*P. A. T.*)

= Podsekretarz stanu Skrzyński wystosował do konsula gruzińskiego w Odessie p. Uszweidzego pismo następującej treści:

Panie Konsulu! Doszło niejednokrotnie do naszej wiadomości nietylko od naszych podwładnych urzędników, lecz także od wielu osób przybywających z Odessy, że Pan, Panie Konsulu, niestrudzenie broniłeś obywateli polskich podczas terroru bolszewickiego, swoje własne bezpieczeństwo wystawiając na szwank. Pozwól Pan, że w imieniu Rządu Rzeczypospolitej wyrażę Mu swoje najserdeczniejsze podziękowanie za te nieocenione usługi oddane poddanym Rzeczyposp. Polskiej. Racz Pan, Panie Konsulu przyjąć zapewnienie, że imię Pańskie złotemi głoskami zapisane będzie w pamięci moich rodaków.

= Kresowe biuro prasowe donosi: Komisarz okręgu mińskiego wystosował do Naczelnika Państwa dnia 8 bm. depeszę następującej treści:

Gmina Ziembińska i gminy sąsiednie powiatu borysowskiego uchwaliły jednomyślnie zwrócić się do komisarza powiatu z prośbą o wysłanie następującego adresu:

Przesyłamy naszemu Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi słowa najgorętszej wdzięczności za wybawienie nas od najazdu moskiewskiego i okrucieństw bolszewików. Gorąco ufamy i wierzymy, że dzielna armia polska nietylko nas już nie opuści, lecz uwolni jeszcze naszych braci uciemiężonych, mieszkających po lewej stronie Berezyny i że wola nasza i chęć należenia do Rzeczypospolitej Polskiej znajdzie należyty oddźwięk zarówno w armii polskiej jak i u Kierownika Państwa.

Tatarzy w wojsku polskiem.

Do *Kuryera Częstochowskiego* piszą z Łunińca: Tradycye dawnego rycerstwa polskiego, które pełniło czujne warty, hen gdzieś aż nad Kohorlikiem, Uszycą czy Zwańczykiem, odżywają teraz z całą siłą w tworzącej się dziś armii polskiej.

Tutaj na zapadłem Polesiu taką straż żurawianą spełnia dziś wskrzeszony z dawnych dziejów oręża polskiego pułk lekkiej jazdy tatarskiej. I jak ongi takie regimenty celowały odwagą i brawurą w podjazdach wywiadowczych, tak też obecnie konnica tatarska znajduje się cały czas zaraz od jej sformowania na froncie.

Wprost nie sposób wyrazić dość dosadnie zachwytu oczu na widok tego oddziału bojowego, dla którego dowódzca IX. dywizyi piechoty, w której składzie znajduje się jazda tatarska, niema słów pochwały.

Znakomita to jednostka bojowa — mówił mi — bo i ludzie i konie jej w świetnym stanie. Powstał pułk tatarski z ochotników, jacy zgłosili się do wojska naszego z pośród licznie zamieszkujących Litwę, Białoruś i Polesie potomków rozmaitych murzów i agów. To też w żyłach ich płynie krew wojowników najprzedniejszych co to ongi tak wiernie służyli Rzeczypospoliej, broniąc jej granic przed zagonami krymskich ordyńców. Oficerowie zaś tego osobliwego pułku pochodzą przeważnie z ziemiaństwa polsko-tatarskiego, jakiego nie brak w ziemiach „zabranych“.

Wszyscy bez wyjątku mówią po polsku, choć wyznają religię proroka. To też półksiężyc z gwiazdą widnieje u nich nie tylko na czapkach, ale też na czaprakach końskich, jak wreszcie na szlifach żołnierskich. Skoro zaś dodamy, że cały pułk tatarski umundurowany jest w czerwone spodnie, a nadto ma lance z specyalnego kroju proporczykami, łatwo będzie wyobrazić sobie jak silne wrażenie czyni na widzu, zwłaszcza, gdy wyruszy w pochód pod wodzą pułkownika Slaskiego ten hufiec złożony ze smukłych postaci, żylastych i muskularnych.

A nad pierwszym szwadronem jazdy tatarskiej chwieje się na wietrze buńczuk z ogonem końskim.

Pochodem suną nasi Tatarzy na tropienie szpiegów bolszewickich, co nieustannie starają się przemknąć ku nam przez znane im ścieżki poprzez bagna pińskie. I nawet nie spodzieje się jeden z drugim, kiedy go zacapi z tyłu nie Polak a Tatarzyn kosooki, co pilnie lustruje wzrokiem zarośla, pokrywające bagnisty teren. Jazda tatarska bowiem „nad Berezyną pełni straż“.

Traktat pokojowy z Węgrami.

Local Anzeiger donosi przez Frankfort z Paryża: Traktat pokojowy z Węgrami, który ma być podobno przedłożony w ciągu tego miesiąca 7 delegatom, mającym przybyć do Paryża, ustala nowe granice Węgier jak nastepuje:

Granica na północ idzie na pewnej przestrzeni wzdłuż Dunaju, potem w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż linii, która jeszcze będzie dokładnie ustalona, a która prawdopodobnie będzie szła od Preszburga do Komorna; przed wielkiem kolanem Dunaju idzie granica na północny wschód i osiągnie pod Marmaros Sziget wspólny punkt graniczny Węgier, Czecho-Słowacyi i Rumunii. Obszary leżące na północ od tej linii przypadną Czecho-Słowacyi. Na wschodzie biegnie granica od północy i na południe. Idzie ona od Marmaros Sziget wzdłuż rzeki Szamos, na południe idzie wzdłuż rzeki Maros, osiąga Cisę pod St. Iwan, której towarzyszy do jej starego łożyska, następnie kieruje się na południowy zachód i idzie na północ od Drawy do Ratkersburga. Na zachodzie granica została tak cofnięta, by Soproń przypadł Austryi. Powierzchnia węgierskiego terytoryum wynosić będzie 140.000 klm. kw., liczba mieszkańców około 10 milionów. Węgry tracą większą część swoich obszarów, tak samo tracą około połowę mieszkańców.

Prowincye nadbałtyckie.

Clémenceau przyjął Focha, który otrzymał od Najwyższej Rady polecenie przygotowania odpowiedzi koalicyi na wyjaśnienia niemieckie tyczące się opróżnienia prowincyj bałtyckich.

W kwestyi opróżnienia prowincyj nadbałtyckich wystosował Goltz 24 września do szefa koalicyjnej misyi w Rydze notę, w której powiedziano, że zabezpieczenie linii demarkacyjnej na północ od Mitawy powierzone zostało wojskom rossyjskim, ażeby umożliwić w ten sposób odmarsz niemieckich oddziałów. Ponieważ jednak wojska łotewskie i estońskie ściągają nieustannie posiłki, mogłoby nastąpić odroczenie odmarszu. Podobne stosunki zmusiły Anglików przy opróżnieniu Archangielska w pierwszej linii do ściągnięcia nowych oddziałów ochotniczych dla uwolnienia zagrożonej załogi od nieprzyjaciół. Goltz prosi o interwencyę w tym kierunku, ażeby wojska łotewskie i estońskie cofnęły się poza linię, którą on wyznaczy, bo tylko w ten sposób ewakuacya będzie mogła przyjść do skutku. Na pismo Goltza odpowiedź dotąd nie nadeszła.

Według telegramu z Mitawy, niemiecki major Bischof wydał do żołnierzy dywizyi odezwę, w której jest powiedziane: Chcemy, by kraj przez nas zdobyty pozostał pod flagą rossyjską, chcemy pomódz Rossyi i uwolnić ją od bicza ludzkości, t. j. od bolszewików. Jeżeli ententa chce nam w tem przeszkodzić, okaże przezto swoje prawdziwe oblicze. Bądźcie stanowczy, żołnierze żelaznej dywizyi, jeżeli wyszle na nas Anglików, Łotyszów i Estonów, pamiętajcie, że zasługujecie na swe imię. W sprawie powyższej odezwy zauważa Biuro Wolffa: Także i tu widoczne jest zapoznawanie sytuacyi i stosunku sił. Szczególnie drastycznie wynika z owej odezwy, jak silnie rozwielmożniły się w bałtyckich prowincyach bandy żołnierskie, idące na własną rękę w sprzeczności z dyscypliną wojskową. Major Bischof sądzi, że pogróżki ententy można brać lekko. Swiadczy to o nierozsądku małych przewódców niemieckich.

Jak donoszą z Mitawy przyszło pod Gross-Eckau o 30 klm. na wschód od Mitawy do potyczki straży przednich łotewskich

2)

LWOWSCY ULICZNICY.

(Dokończenie).

Ale też na sucho mu nie uszło.

Na Stryjskim cmentarzu, dostał strzał w nogę.

Byłem, gdy go opatrywano.

— Teraz pojedziesz na „Technikę“ *) — odzywa się lekarz po opatrunku.

— Ja nie chcę — protestuje chłopak.

— A czego chcesz?

— Chcę tu zostać i bić się.

— Z kulawą nogą?

— Mnie nic a nic nie boli, jak Boga kocham! — zapewnia chłopiec. — Zresztą, przecież i tak na ziemi się leży, więc na co mi noga?

Imponowała nam ta tężyzna, której i stary żołnierz nie powstydziłby się, jednak zaczęliśmy go „naciągać“. Ot tak sobie z dobrego serca, dla poprawienia humoru.

— Pan porucznik śmieje się ze mnie, bo ja mały — odzywa się chłopak do stojącego obok Juliusza Łubkowskiego — ale ja choć mały, to mam dyabła w sobie!

Mówiąc to, robi taki grymas, chcąc nam widocznie unaocznić swą demoniczność, że parsknęliśmy choralnym śmiechem.

Nic mu nie pomogła ta demoniczność i mały zapoznany demon, pomaszerował, a raczej pojechał do szpitala.

Lecz gdy o śmiechu mowa, niech mi będzie wolno opowiedzieć o jednej z najkomiczniejszych chwil, jakie zaznałem w życiu, a którą zawdzięczam także jednemu z tych maluczkich.

III.

Było to w trzecim tygodniu walki.

Przyszedł czas, że siły nasze raczej topniały już niż się wzmagały, a zmęczenie dawało się nam coraz bardziej odczuwać.

Ataki Ukraińców były coraz częstsze, coraz zacieklejsze, a jeśli nawet cichła walka w okopach, to w jej miejsce wstępowała inna: bombardowanie.

A pomoc nie nadciągała....

Wprawdzie ustawicznie przyrzekano ją, zapowiadano, a nawet nieraz z całą dokładnością oznaczano zkąd, jaka i gdzie nadciągnęła, lecz zawsze potem okazywało się, że była to tylko pogłoska, bez cienia prawdy.

Wkońcu, przestaliśmy już spodziewać się jej i jedną tylko mieliśmy myśl i chęć: Jak najdłużej wytrwać i jak najdrożej sprzedać życie!

Dnia pewnego wieczorem, leżę w suterenach głównego gmachu Kadeckiej szkoły na łóżku (górna część gmachu tak była ostrzeliwana, że musieliśmy się tam przenieść), gdy w tem wpada do izby jeden z naszych i w najwyższem widać podnieceniu, woła, a raczej krzyczy: Posiłki przyszły!

Głos jego tyle mieścił w sobie prawdy, a do tego tak niespodzianie nam tę nowinę ogłosił, że zerwaliśmy się na równe nogi.

— Gdzie? Zkąd? Jakie? — krzyżowały się zewsząd pytania.

— Są już tutaj, w sieniach!

To mówiąc, otwiera drzwi izby, a w nich ukazuje się... mała postać „fąfla“, ot jakich setki widzicie codziennie na ulicach miasta...

Chwila ciszy, a potem.... śmiech!

Nie! nie śmiech, ale ryk!

To przeciwieństwo między wzbudzonym w fantazyi obrazem, zbrojnych i licznych zastępów, a rzeczywistością, w postaci małego i wątłego chłopaka, wprawiła nas wprost w spazm śmiechu.

Ludzie zataczali się, opierali o ściany i łóżka i długo, długo, nie mogliśmy zapanować nad śmiechem. I jak dziś widzę tę małą postać, stojącą w ramach drzwi, z coraz bardziej malującą się na twarzy konfuzyą, widocznie nie mogąc zrozumieć przyczyny naszego śmiechu.

Wkońcu wytłumaczono mu ją i jeden śmiech więcej wpadł do naszego chóru.

Śmiech śmiechem, lecz powiedzmy otwarcie, cóżby z obroną Lwowa się stało, gdyby nam i takich posiłków zabrakło?..

Lecz poco ja o tem wszystkiem piszę?

Czy dlatego może, że zbliżająca się rocznica tych czasów, budzi żywiej wspomnienia i pobudza do dzielenia się niemi?

Nie!

Inny powód skłania mnie do tego i inny mam cel, a jaki, powiem otwarcie.

Nieraz gdy spotykam tych naszych uliczników, przychodzą mi na myśl „tamte“ orlęta, i nasuwa się pytanie:

A może są to ci sami?

I żal mi się robi tych natrętnych, wścibskich i cynicznych chłopców..

Ta największa nasza dziejowa chwila, którą obecnie przeżywamy, i z tej rudy surowej ich duszy, potrafiła wykrzesać jasny snop światła, którego blask padł na całą Polskę..

Czyż mają one i nadal pozostać w ciemności?

Wątłe ich dłonie, gdy starsi „radzili“, za broń chwyciły, by bronić Ojczyzny...

Czyż w niej się żaden „dom“ dla nich nie znajdzie?

Jesień już w pełni, a niebawem nadciągnie ta straszna zima, której tak się obawiamy.

I widzę tych natrętnych, wścibskich i cynicznych chłopaków, jak w lekkiem odzieniu i podartem obuwiu, godzinami na ulicach wystają, sprzedają gazety, zapałki, czy papierosy.

A gdy im już zimno zanadto dokuczy, a zarobią grosz jakiś, znikają... w szynku...

Czyż się już żadna ciepła izba dla nich nie znajdzie?

Podobno przed wojną, istniał jakiś „klub uliczników“, gdzie dzieci te mogły się ogrzać, napić ciepłej herbaty i zetknąć się z zamkniętym zwykle dla nich światem.

Przychodziły tam starsze osoby, nie żeby ich uczyć i „naprawiać“.

Nie miejsce to i nie pora do tego były.

Lecz chcieli sobie porozmawiać z niemi, zbliżyć do siebie i rozbudzić w nich wiarę, że nie są one znowu tak zupełnie paryasami społeczeństwa...

Poważna, na szerszą skalę zamierzona akcya, mająca na celu ratunek tych niezawinienie biednych istot, musi także nastąpić, gdyż jest to społecznym postulatem obecnych czasów.

Lecz to droga dłuższa i mozolniejsza:

Ja zaś mam na myśli doraźną pomoc, która choć może większych i trwałych za sobą wychowawczych wyników nie pociągnie, to jednak ulży niejednej biedzie, a i niejedną młodą duszę uodporni na zepsucie.

Niedawno miałem sposobność rozmawiać z pewną panią, która swego czasu zajmowała się w powyższym sposobie temi dziećmi.

Kiedyś to spotkała jedno z nich naulicy.

— Pani już o nas całkiem zapomniała! A my przecież już nie sami ulicznicy! Są między nami i obrońcy Lwowa...

— Więc przyszłam do pana prosić, by pan coś o nich napisał. Może dobrzy ludzie, a może miasto, postara się dla nich o ciepłe izby, gdzie w pewnych porach dnia, mogły by ogrzać się, napić się herbaty, a może i zagrać w warcaby lub inne gry.

Znam wiele osób, które podjęłyby się odwiedzać ich i rozmawiać z nimi lub zagrać.

One nie chcą za darmo. Poniosą chętnie koszta, a nawet jest to ich życzeniem, aby miały „całkiem swój klub“.

Czyniąc więc zadość jej życzeniu, z którem w zupełności się zgadzam, napisałem.

Może...

Władysław Orobkiewicz.

*) Nasz szpital dla rannych.

i niemieckich. Pojmani Łotysze zeznają, że rząd łotewki zamierza wypędzić stanowczo z obszarów łotewskich Rossyan i Niemców.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister wojny Noske mówiąc o kwestyi prowincyj nadbałtyckich oświadczył, że nie jest dodatnim objawem, jeżeli prasa i posłowie wpływają na wojsko w ten sposób, by ono pozostało w tych prowincyach. Z tego powodu minister musi uczynić prasie narodowej zarzut. Byłoby ze strony rządu niesumiennością, gdyby nie wystąpił przeciw temu. Odezwa majora Bischofa przekracza miarę niesubordynacyi.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

= Wczoraj odbyło się w Izbie handlowej w Pradze posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Polską a czeską republiką. Uczestnicy konferencyi zgodzili się na to, aby ze względu na niski stan polskiej waluty podjąć próbę nawiązania między obu państwami bezpośrednich stosunków, z wykluczeniem obcych pośredników. Uchwalono wypracować spis towarów, które czeska republika może wywieźć, a z drugiej strony spis towarów, które Czesi mogliby importować z Polski. Przedstawiciele Polski wyjechali już do Warszawy, aby w myśl powziętych uchwał, przeprowadzić w Polsce organizacyę handlowych stosunków między obu państwami.

= Według rozstrzygnięcia koalicyi, siła armii austryackiej w przyszłości ma wynosić 6 brygad piechoty po 2 pułki, 6 oddziałów artyleryi i 6 formacyi technicznych. Stan brygady wynosić może najwyżej 4.540 żołnierzy.

= W kołach konferencyi paryskiej słychać, że ententa wystosuje ultimatum do Rumunii w sprawie opróżnienia Węgier, z zagrożeniem blokady na wypadek nieusłuchania rozkazu.

= Z Londynu donoszą, że we wtorek odbyła się ważna narada gabinetowa pod przewodnictwem Lloyda Georga w kwestyi irlandzkiej.

Prezydent ministrów zamierza dać Irlandyi taką samą konstytucyę, jaką posiadają dominia. Prowincya ulsterska ma się albo przez plebiscyt oświadczyć przeciw włączeniu do nowej jednostki administracyjnej, albo też otrzymać własnego sekretarza stanu.

= *Temps* donosi z Madrytu, że przewodniczący hiszpańskiej partyi republikańskiej Leroux oświadczył, iż Hiszpania czekała tylko na definitywną ratyfikacyę traktatu pokojego, aby bezpośrednio po tem usunąć monarchię i zaprowadzić republikę.

= Z Kopenhagi donoszą, że opróżnienie Szlezwigu i Holsztyna nastąpi stosownie do paragr. 10 układu wersalskiego w pierwszym i drugim okręgu najpóźniej 25 b. m. Głosowanie w pierwszym okręgu odbędzie się najpóźniej 15 listopada.

= Według pism paryskich, wybory do Izby francuskiej odbędą się nie 9 listopada, jak pierwotnie postanowiono, lecz 16 listopada. Clémenceau przed wyborami podejmie podróż agitacyjną po miastach południowo-zachodniej Francyi.

Z Rossyi.

Urzędowy organ sowietów *Izwiestija* pisze o sprzysiężeniu przeciw rządowi sowietów: Podczas gdy hordy Denikina zamierzają wtargnąć do serca Rossyi sowieckiej, szpiedzy ententy przygotowali zamach stanu w Moskwie. Narodowe centra zamierzały z okazyi buntu załogi Krasnaja Gorka ująć władzę w swoje ręce w Moskwie i Piotrogrodzie. Zaaresztowano wielu generałów, oficerów, nauczycieli i bolszewików z prawego skrzydła. Organizacye miały w posiadaniu wiele broni. Nadzwyczajna komisya skazała na śmierć 67 osób, a między niemi wielu znakomitych uczonych.

O szczegółach zamachu przy użyciu bomb na bolszewików donoszą z Moskwy co następuje: Dnia 25 z. m. wieczorem rzucił jakiś nieznany kontrrewolucyonista do gmachu, gdzie było zebranie komunistów, dwie bomby. Eksplozya spowodowała wielkie spustoszenia. Zabity został członek moskiewskiego komitetu Krapotow i wielu innych. Zraniony został Buharin, znany autor bolszewickiego programu i propagator terroryzmu. Komunista Mieńszow z okazyi tego zamachu pisze, że rewolucya znajduje się w niebezpieczeństwie, więc powinniśmy wytężyć wszystkie siły, aby ją ratować.

Wedle Reutera, wojska Kołczaka zajęły Tobolsk.

Wedle ostatnich wiadomości z Odessy, zanosi się na ogólną ofenzywę przeciw Rossyi sowieckiej. Decyzya państw nadbałtyckich co do wdrożenia rokowań pokojowych z Rossyą sowiecką nie oznacza bynajmniej odmowy we współdziałaniu w akcyi wojennej przeciw bolszewikom. Rokowania te są tylko środkiem, by skłonić koalicyę do uznania niezawisłości tych państw. Wielka ilość amunicyi została wyładowana w okręgu Odessy, Mikołajowa i Chersonu. Cztery koalicyjne eskadry lotnicze zostały oddane do dyspozycyi Denikinowi.

FIUME.

(*P. A. T.*)

Rząd angielski doręczył 7 bm. wieczorem włoskiemu ambasadorowi w Londynie markizowi Imperiali notę, którą zaawizowała agencya Stefaniego. W nocie tej wyraża rządowi włoskiemu zdziwienie z powodu przedłużania nielegalnego stanu w Fiume. Krok ten nie jest wezwaniem, lecz uprzejmą formą życzenia rządu angielskiego, aby kwestya Adryatyku została corychlej rozwiązaną. Donoszą dalej z najlepszego źródła, że rząd angielski o tym kroku nie zawiadomił rządu francuskiego.

Matin dowiaduje się z Rzymu, że rząd włoski byłby skłonny zgodzić się na takie rozwiązanie kwestyi Fiume, przy którem by bez zerwania związku z Włochami uczyniono z Fiume i Voloski odrębną całość. Okręgiem tym administrował by Związek narodów, przyczem został by utrzymany włoski charakter Fiume.

Według doniesień *Secolo*, miasto Fiume będzie brało udział w wyborach włoskich. Według pisma *Italia*, rozwiązanie kwestyi Fiume zbliża się — co wnoszą z tego, że wojska generała Battaglio mają zluzować ochotników D'Annunzia.

Podaje *Chicago Tribune*, że Senat amerykański uchwalił, aby Ameryka nie interweniowała w kwestyi Fiume.

Z życia prowincyi.

(Wiec manifestacyjny).

Sokal w październiku.

W niedzielę dnia 5 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ przy udziale z górą 500 osób wiec obywateli ziemi sokalskiej, celem zamanifestowania ich niezłomnej woli należenia do Polski.

Wiec zagaił dr. Waygiel, zastępca prezesa Pol. Or. Pow., poczem p. Krzysztofowicz ze Lwowa wygłosił dłuższe przemówienie, często przerywane przez zebranych oklaskami i okrzykami zapału. Wyczerpująco przedstawił nasze prawa do tzw. Galicyi wschodniej i stwierdził, że żadna siła ziemi tej od Polski nie oderwie, jeśli obywatele zgodnie staną do pracy i pozbędą się wad i błędów, których mamy jeszcze wiele.

Po przemówieniu przewodniczący postawił rezolucye, które uchwalono przesłać do Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów i Marszałka Sejmu. Rezolucye opiewają:

Zgromadzeni w dniu 5 października br. obywatele ziemi sokalskiej:

1. Oświadczają stanowczo, że nigdy nie pozwolą na oderwanie od Polski tzw. Galicyi wschodniej, gdzie Polacy są ludnością tubylczą i jedynym żywiołem kulturalnym i że bronić będą tej ziemi do ostatniego tchu przed atakami z zewnątrz skądkolwiekby one pochodziły;

2. wzywają Rząd do energicznej akcyi dyplomatycznej, celem przedstawienia konferencyi pokojowej, że Polacy nigdy nie zgodzą się na ograniczenie swych praw w tzw. Galicyi wschodniej.

Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyło się zebranie, a nastrój uczestników wskazywał, że uchwały powzięte, wypływały z najgłębszych przekonań.

IV-ty
Polski Zjazd Przeciwalkoholowy.

Zjazd odbędzie się w dniach 11 i 12 października w Warszawie w wielkiej sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego (ulica Kopernika 30).

Program zjazdu:

Sobota, dnia 11 października.

1. godz. 10 rano Msza św. w katedrze św. Jana, godz. 11 posiedzenie komitetu organizacyjnego Zjazdu. Sala C. T. R.

2. o godzinie $12^{1}/_{2}$ zebranie zapoznawcze i informacyjne członków Zjazdu oraz Konferencya w sprawie obecnego stanu kwestyi zwalczania alkoholizmu w Polsce.

3. godzina 3 po poł. otwarcie Zjazdu.

a) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu,
b) Przemówienia reprezentacyjne,
c) Referaty inauguracyjne: posła Maryi Moczydłowskiej (Częstochowa): „Sejm i ustawa przeciwalkoholowa“.

Ks. dr. Jana Ciemniewskiego (Lwów): „Alkoholizm a moralność“.

Niedziela, dnia 12 października o godz. 9 rano:

1. Dr. Władysław Chodecki: „Umiarkowanie i abstynencya“.
2. Prof. dr. Jan Mazurkiewicz: „Wpływ alkoholu na powstawanie zaburzeń umysłowych“.
3. Dr. J. Wiśniewski: „Alkoholizm a choroby weneryczne“.
4. Dr. Julian Gawroński: „Alkoholizm a Eugenika.
5. Ks. Henryk Szuman: (Trzebcz, Prusy Zach). „Wpływ alkoholu na dziecko“.
6. Dr. Tadeusz Strumiłło: „Młodzież polska wobec walki z alkoholizmem“.
7. Dyskusya.

Po południu o g. 4-ej.

1. Ks. Kazimierz Niesiołowski: (Pleszow W. ks. Poznańskie): „Kościół katolicki w walce z alkoholizmem“.
2. Prokurator Jakób Glass: Temat zastrzeżony.
3. Dr. Budzińska-Tylicka: „Rola kobiet w walce z alkoholizmem“.
4. Kapitan dr. Jan Nelken: „Alkoholizm i przestępność w armii podczas wojny“.
5. Jan Hempel: „Alkoholizm i sprawa robotnicza“.
6. Jan Szymański: „Walka z alkoholizmem jako zadanie państwowe i organizacya tej walki w Polsce“.
7. Dyskusya.
8. Uchwalenie rezolucyj.
9. Zamknięcie Zjazdu.

* * *

W poniedziałek dla pozostających w Warszawie członków Zjazdu—zbiorowe zwiedzanie miasta i muzeów.

Udział swój w Zjeździe zapowiedzieli dotychczas: „Wyzwolenie“, Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych (Poznańskie), Związki księży abstynentów w Wielkopolsce i Małopolsce, liczni posłowie, przedstawiciele sfer lekarskich, duchowieństwa, nauczycielstwo, Towarzystwa oświatowe, społeczne, kulturalne, Związek kół b. wychowańców i wychowanek niższych szkół rolniczych i t. d.

KRONIKA.

Lwów, 10 października 1919.

Kalendarz.

Sobota, 11 października.
Rzym. kat.: Wincetego K.
Gr. kat.: Charytona.
Słowiański: Dobromiła.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 17 zachód słońca o godz. 5 min. 20 wieczor.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 7 Cel.

— Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie reskryptem z dnia 19 lipca 1919 nr. 5008/19 zwinęło Delegacyę w Krakowie, a jej agendy poruczyło tymczasowo Namiestnictwu we Lwowie (Departament XIV).

Wobec tego we wszystkich sprawach, które należały do zakresu działania powyższej Delegacyi, należy się zwracać do Departamentu XIV. Namiestnictwa galicyjskiego we Lwowie. Sprawy rewindykacyi zabytków należą do kompetencyi Biura prac kongresowych, (Wydział dla rewindykacyi na b. zabór austryacki) w Krakowie, Hotel krakowski.

(z) — **„Czwórka“** zespół kabaretowy pieśniarzy polskich, dnia 16 b. m. powita Lwów uroczystem pierwszem przedstawieniem. Odrazu zaznaczyć potrzeba, że tem nowem artystycznem przedsiębiorstwem kierować będą: Anda Kitschmann, Seweryn Michałowski i Marek Windheim, artyści, którzy tak znakomicie zapisali się już u publiczności Lwowian.

Tym razem „Czwórka“ składać się będzie z 12 osób zespołu. Przez cały dzień odbywają się próby, a p. Marek Windheim przywiózł z Warszawy bardzo duży, nowy i ciekawy materyał, który zapewni naszej publiczności wiele przyjemnie spędzonych długich wieczorów jesiennych. Kierownictwo literacko-artystyczne spoczywa w ręku p. Kitschmann i p. Windheima; dyrektorem administracyjnym jest p. Tarłowski.

Kilka miesięcy wojny dookoła Lwowa, zepchnęło nasze miasto do rzędu jakiegoś prowincyonalnego miasta, co zwłaszcza po przyjeździe skądkolwiek uwydatnia się w całej pełni. Każde więc przedsiębiorstwo rozrywkowe, to jedno ogniwo w usiłowaniach, by śpiące, smutne miasto „rozruszać“ trochę, rozweselić i ożywić.

Sympatyczna „Czwórka“ dawać będzie przedstawienia w sali teatralnej przy ulicy Szaszkiewicza, tuż obok gmachu żandarmeryi. Publiczności naszej przybywa nowy p zybytek rozrywkowy, któremu należy życzyć powodzenia.

— Rocznica zgonu Tad. Kościuszki. Jak nas informują — obchód ku uczczeniu pamięci zgonu Bohatera z pod Racławic Tadeusza Kościuszki, który odbędzie się w naszym grodzie we środę, 15 bm., staraniem Towarzystwa młodzieży polskiej im. Tadeusza Kościuszki, zapowiada się bardzo poważnie. W uroczystości wezmą udział ks. Biskup dr. Władysław Bandurski i ks. Romuald Tumpach. Szczegółowy program obchodu zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

— Bony. Prezydyum Magistratu zawiadamia nas, że od dnia dzisiejszego kasa miejska wydaje jednokoronowe i półkoronowe bony.

— Ze Związku Społeczno-Narodowego. Zebranie członków Związku Społeczno-Narodowego odbędzie się w sobotę dnia 11 października o godz. 5 po południu, w lokalu Lasockiego, pl. Maryacki 10, parter.

Posiedzenie Społeczno-Narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę 12 października, o godz. 10 rano w „Romie“.

— Muzeum im. XX. Lubomirskich zamknięte jest dla zwiedzających z powodu robót, połączonych z rozszerzaniem dotychczasowego lokalu i z całkowitą reorganizacyą Muzeum. Mimo to jednak, Zarząd Muzeum, chcąc umożliwić osobom, pracującym na polu naukowem lub artystycznem, korzystanie z części bodaj zbiorów, zawiadamia, że z Gabinetu Rycin i Biblioteki podręcznej korzystać można codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt, od godz. 12 w południe do 1.

—(z) **Otwarcie II. domu Żołnierza Polskiego Y. M. C. A.** Wczoraj po poł. odbyło się otwarcie II. schroniska Y. M. C. A. przeznaczonego dla ochotniczej legii kobiet, mieszczącego się przy ul. Janowskiej. Otwarcie tego schroniska jest znów pożytecznym etapem pracy Amerykanów w Polsce.

Wczorajsza uroczystość zgromadziła wielu przedstawicieli władz wojskowych.

— Zabawa Legionistek (przedstawienie amatorskie, deklamacye i żywe obrazy) odbędzie się staraniem O. L. K. w niedzielę 12 października o godz. 6 wieczorem, w domu Żołnierza Polskiego (dawne seminaryum ruskie) przy ul. Kopernika. Wstęp tylko dla wojskowych bezpłatny.

— Kółko zabawowe Drukarzy lwowskich urządza w niedzielę dnia 12 października b. r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18 Wieczornicę z tańcami za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem w biurze Stowarzyszenia. Początek wieczornicy o godz. 8 wieczorem.

— Z „Gwiazdy“. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę 19 października b. r. o godz. 11 przed południem w wielkiej sali stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej 7, w obecności notaryusza. Na porządku dziennym: Upoważnienie do podjęcia w Banku krajowym dodatkowej pożyczki hipotecznej w kwocie 55.000 koron, celem zupełnej spłaty pożyczki gotówkowej w kwocie 50.000 kor., oraz do przeprowadzenia wszelkich formalności, związanych z tą pożyczką.

W razie braku kompletu o godz. 11 odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 12 w południe, a uchwały zapadłe na niem, będą obowiązujące w myśl § 40 statutu.

— Kolejowym rencistom wypłacać będzie Dyrekcya kolei państwowych zaliczki na rentę za miesiąc październik br. w następującym porządku: 13 października od lit. A do J włącznie, 14 października od lit. K do R włącznie, 15 października od lit. S do Z włącznie. W celu podjęcia tych należytości mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacyą kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem pocztowej kasy oszczędności w oddziale VIII., ul. Zygmuntowska 1.

— Lekarz dr. Bolesław Kwaśniewski powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej od 3—5 po południu w domu przy ul. Piekarskiej l. 8.

— Nowa apteka. Namiestnictwo nadało prawomocnie mag. farmacyi Gersonowi Gizeltowi koncesyę na utworzenie nowej apteki publicznej w Lipicy Dolnej.

-- Szerzący się co raz bardziej wyzysk podróżnych przez tragarzy na dworcach kolejowych skłania Ministerstwo kolei że-

lazpych do wydania całego szeregu zarządzeń, mających na celu zapobieżenie tym nadużyciom. Ponieważ zaprowadzenie na całej sieci kolei polskich jednolitej taryfy dla tego personalu jest z wielu względów niemożliwe, poleciło Ministerstwo ogłoszenie plakatami w sposób widoczny w odpowiednich miejscach budynków stacyjnych w szczególności przy wejściu i wyjściu, na peronach w miejscu nadawania i wydawania bagaży, w poczekalniach i restauracyach i t. p. obowiązujących w danej miejscowości taryf wraz z wyciągiem przepisów dla tragarzy kolejowych.

Przy tej sposobności ponowiło Ministerstwo wezwanie do podległych mu organów, by na tragarzy kolejowych przyjmowano tylko ludzi z nieposzlakowaną przeszłością i to w ilości dostatecznej, by zapobiedz pozornie dobrowolnemu przekraczaniu taryfy przez podróżnych przy zmniejszonej podaży usług. Na zachowanie się tragarzy względem publiczności będzie zwrócona uwaga i pociągnięci oni będą do surowej odpowiedzialności, zwłaszcza w braku uprzejmości, wyzysku, odmówienia usług publiczności mniej zamożnej (podróżujący niższymi klasami) a następnie wobec podróżnych klas wyższych, wozów sypialnych i t. p. z powodu obsługi równoczesnej nadmiernej ilości osób i t. d.

Z natury rzeczy wynika, że do poprawy tych stosunków przyczynić się może w pierwszym rzędzie sama publiczność przez zadanie sobie przedewszystkiem trudu poinformowania się o wysokości należącej się tragarzom opłaty, przez żądanie okazania taryfy, którą oni posiadać są obowiązani. Z szczególnym naciskiem wzywa się publiczność, by wszelkie próby przekraczania taryfy, zgłaszała natychmiast w urzędzie stacyjnym. Błędnem jest mniemanie, że połączone to jest z całym szeregiem trudności, niedogodności i stratą czasu wskutek przesłuchania przez władze kolejowe, a nawet sądy i t. d. Przeciwnie, zarządy kolejowe zdając sobie sprawę, że publiczność podróżująca w pośpiechu, nie skąpiąc grosza wyjątkowo tylko wynagradza tragarzy według taryfy, z pewnością załatwią sprawę bez formalistyki i z całą surowością ukarzą winnych.

— **Sprawozdanie kasowe** Tow. „Straż Mogił Polskich Bohaterów“ od 28 sierpnia do wł 5 października b. r.

Zebrane na pierwszem posiedzeniu	kor.	240 —
Zebrane w Bankach . .	„	1.200 —
Reszta z komitetu dla Marmarosz-Sziget z rąk P. Włodzimierskiego . .	„	1.588 —
Zebrane w gospodzie . .	„	800 —
Zebrane przez p. Marksa .	„	314 —
Zebrane przez *Gazetę Lwowską*	„	262 60
Zebrane w dziekanacie . .	„	539 70
Zebrane w menaży . .	„	37 —
Zebrane z matschu . .	„	1 000 —
Zbiórka w kościele Archikatedralnym . . .	„	1.348 91

PP. Burzynowa Prekowa po 100 kor dr. Henryk Baczewski, dr. Edmund Ciszka, Demeczek po 50 kor PP. Zwęcka, Lorencowa po 40 kor PP. Loewenstein, Nędzowski po 30 kor .JWP. Horodyska Rylscy, Oberska, Ottawowa, Jarwielska, Sobocińska, Malczewska, Badecka, Hildebrand, Tomicki, Dittrich, Geishaimer, Jareszczykowski, Schirmerowa, I. Załoga Obrony Lwowa, dr. Zarewicz, Sąsiada, Mutkowa, Bielecka, Białoskórska, dr Rutkowski. Fido po 20 kor. Mutkowa, Bielecka, Zimmer, Makarska, Pilacińska, Sulimirska, Riedel, Duboszowa, Rajewski, Kuhnowa, Holzerowa, Borzęcki, Słowik, Goldflus, Zakrzewska, Wangowa, Łucykowa, Nędzowska, Żymirska, Bielecka, Lorenzowa, Kostecka, Strusińska, Sawicki, Rzechowicz, Rybakówna, Rotterowa, Niemirowski, Stefkówna, Witosławik, Abderman, Aman, Brzechowski, Czaykowa, Jabłoński, Milska, Milska K, Motylewska, Tomaszewski, Trzcińska, Ramertowa Skibniewska Sarkasiewicz, Ciepielowski, Eulenfeld, Tarnaczkiewicz, Królikowski, Chrypalska, Winiarz, Fiala, Bieńkowska, Krywald, Gustowicz, Mianowska, Częstoczewska, Zajączkowski, Łyszczarczyk, Krize po 10 kor. Drobne datki od 5 kor. do 20 hal. razem 461 kor

Razem 8.801 kor. 93 hal. Od tego wydatki 612 kor 30 hal. pozostałość kasowa 8 189 kor. 63 hal.

Tow. „Straż Mogił Polskich Bohaterów“ składa serdeczne podziękowanie Klubowi sportowemu „Czarni“ za ofiarowany dochód w wysokości 1000 kor. na cele tegoż towarzystwa z matchu footbalowego urządzonego dnia 5 b. m.

Zmarli: We Lwowie: Zofia Kostiukówna lat 32, nauczycielka szkół ludowych; — Anna Bober, lat 56, żona woźnego T S. L.— Ilko Nekim, lat 49, zarobnik; — Anna Wojcińska, lat 37, robotnica; — Olga Ciupryk, lat 7, córka robotnika; — Roman Kerber, lat 4, syn robotnika.

W Krakowie: Bolesław Poraj Żakiej, ułan polski z r. 1863.

W Szczakowej, Stanisława Kondzielska, wdowa po adwokacie w 59 r. ż.

— **Znowu nabój!** Znalezionym nabojem dynamitowym obok zbrojowni na Podwalu zajęli się trzej chłopcy: Władysław Semków, Eugeniusz Malski i Władysław Żelerowski, lecz zamiast oddać go do zbrojowni, poczęli badać jego zawartość. Epilogiem był wybuch i liczne rany, na szczęście lekkie na ciele chłopaków, którymi zająć się musiała stacya ratunkowa.

— **Usiłowane samobójstwo.** Przy ul. Glinińskiej l. 12, usiłowała pozbawić się życia p. T. G., żona sierżanta W. P.; próbowała naprzód rewolwerem pozbawić się życia. Wobec jednak nieumiejętności obchodzenia się z mechanizmem broni, wypiła roztwór „cali hypermanganicum“. Do wijącej się wśród strasznych boleści desperatki, wezwano Pogotowie ratunkowe, które po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala powszechnego.

— **Kto winien?** Do pracowni szewskiej p. M. K., przy ul. Żulińskiego, zgłosiła się po odbiór danych dawniej do naprawy bucików p. A. Rypułowa. Lecz tu spotkała ją niemiła niespodzianka, bo majster wyrwał jej z torebki 40 kor., uzasadniając czyn ten rekompensatą za skradzioną rzekomo przez nią skórę wierzchnią na buciki. podczas ostatniej jej w warstacie bytności. Skonfundowana, a nie poczuwająca się do winy p. R. wniosła skargę do policyi.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy ul. Testyńskiej pośliznął się na śliwce, leżącej na trotuarze, p. Zajączkowski, kapral W. P. tak nieszczęśliwie, iż upadając, złamał prawą rękę. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala wojskowego.

— **Amator orzechów.** Z altany przy ul. Łyczakowskiej l. 165 „zabrał sobie“ 17-letni M. L. 50 kg. orzechów, będących własnością p. Litzermanowej. Orzechy mu odebrano, a jego odprowadzono na policyę, celem pouczenia o prawach własności.

— **W domu modlitwy** przy ul. Szpitalnej l. 2 skradziono p. Izaakowi Strasserowi, handlarzowi bydłem, portfel z kwotą 10,020 kor. i 3 ruble. Gdy stratę spostrzegł, wszczął się rumor i aresztowano jako podejrzanego o tę kradzież niejakiego Izraela Safira, żyjącego z jałmużny. Przy uwięzionym znaleziono gotówką 1575 kor., 32 mk., trochę srebrniaków, weksel na 400 kor. i książeczki rozmaitych Kas oszczędności na kwotę 8900 kor. Portfelu p. S. ani sumy skradzionej przy ubogim tym nie znaleziono. Oddano go jednak do aresztów, wobec obciążającego zeznania restauratora Schichtera, oskarżającego go o kradzież 2 restauracyjnych obrusów, gdy był u niego za jałmużną w restauracyi przy ul. Słonecznej l. 2.

— **Ucieczka aresztanta.** Z aresztów sekcyi III. przy ul. Kaźmierzowskiej l. 25, zbiegł 8 b. m. Stanisław Jonda, odsiadujący karę 7-miesięcznego ciężkiego więzienia za kradzież. Wczoraj do zarządcy tych więzień przybył chłopak głuchoniemy, przysłany przez Jondę z pakunkiem i listem. Pakunek zawierał więzienną bieliznę, zaś list usprawiedliwienie swego kroku: głodem, wraz z zapewnieniem, iż po odżywieniu się, zbieg powróci odsiadywać karę, o czem wiadomość, iż kitlę i czapkę pozostawił w piwnicy, Oddawcę listu zarządca kazał odstawić na inspekcyę, gdzie go oddano do aresztów.

— **Przedstawienia mimo strajku.** W obu teatrach miejskich w Krakowie odbyły się wczoraj przedstawienia, mimo strajku pomocników technicznych i robotników.

— **Zwinięcie straży obywatelskiej w Krakowie.** Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej m. Krakowa uchwalono zwinąć straż obywatelską, jako zbędną w zmienionych stosunkach i wyrażono jej podziękowanie.

— **Stan zdrowia Wilsona.** Z Waszyngtonu donoszą że stan zdrowia Wilsona polepszył się. Wedle ostatniego biuletynu stan zdrowia Wilsona czyni postępy. Jego obie córki, które na wiadomość o chorobie przyjechały do Waszyngtonu, obecnie odjechały.

— **Na Uniwersytecie** w Strassburgu utworzona będzie katedra dla języka słowiańskiego, w szczególności języka czeskiego.

— **Uniwersytet rumuński w Czerniowcach.** „Telegr. Comp.“ donosi na podstawie Biura prass.: *Monitorul Officiell* ogłasza dekret kreujący Uniwersytet rumuński w Czerniowcach z dniem 10 b. m.

— **Śledztwo przeciw Karoly'emu.** *Budapesti Hirlop* dowiaduje się, że prokuratorya wdrożyła postępowanie karne przeciwko Michałowi Karoly'emu z powodu kradzieży i sprzeniewierzeń. Śledztwo posunęło się już tak daleko, że w najbliższym czasie będzie wydany nakaz aresztowania Karoly'ego. Równocześnie wdrożone będą rokowania z republiką czesko-słowacką o wydanie Karoly'ego.

W postępowaniu karnem przeciwko Michałowi Karoly'emu wdrożonem przez prokuratoryę budapesztеńską znajdują się dowody, że Karoly przekazał wiele milionów koron z kasy państwowej do funduszu dyspozycyjnego, aby wspierać awanturników, którzy go popierali. Dziennikarzowi Pawłowi Keri, który spowodował zamordowanie hr. Tiszy, dał nagrodę w wysokości pół miliona koron Stefan Dobe, który dokonał na Tiszy zamachu, otrzymał od Karoly'ego 12.000 kor. Prócz tego wydobył Karoly bez wszelkich formalności wiele milionów dla swoich prywatnych celów.

Ogólny wiec obywatelski

obędzie się

w niedzielę dnia 12 b. m. 1919 o godz. 10 przedpołudniem w sali Sokoła.

Na porządku dziennym:

Niebezpieczeństwo osłabienia stanu posiadania narodowego we wschodniej Małopolsce.

Komitet Obrony narodowej.
Stała Delegacya pracowników państwowych b. zaboru austryackiego.

— **„Żydówka“.** Znana opera Halevy'ego dała obecnie pole do popisu reżyseryi kinematograficznej. I trzeba przyznać, że wywiązano się z tego zadania wprost znakomicie. „Żydówka“ na filmie przewyższa o wiele to co dać może teatr. Przecież żadne dekoracye nie mogą odmalować owego rojnego, gwarnego miasta z czasów średniowiecza, w którem kipi bujne życie, gdzie lud uradowany zwycięstwem księcia Ludwika nad Hussytami, szaleje z radości. Chwieją się więc w podmuchach wiatru uroczyste chorągwie dziękczynnej procesyi, mienią się w jasnem słońcu bogate stroje, w chwili, gdy w starych murach żydowskiego domu dojrzewa zemsta Eleazara. I stoją naprzeciw siebie dwa światy i dwie rasy. Więc stary żyd z nienawiścią w duszy i drżącą u jego boku Rachelą i wspaniały w dostojnej swojej purpurze Kardynał. Ale wszechwładny dzisiaj pan miasta, przed laty cierpiał jak najwyklejszy śmiertelnik i tragedyą swojej bolesnej przeszłości owinął surowe w sprawiedliwości swoje serce. A nad tą walką dwóch światów unosi się biały gołąbek, którym jest miłość Racheli. Jaśnieje ona złotym promieniem słońca, wśród czarnych przerażających chmur zemsty i tęczową baśnią marzenia owija łkającą modlitwę sabbatu, co kładzie się u stóp strasznego Boga ludu izraelskiego. Miłość wierna i czysta prowadzi dziewczynę przez krótkie dnie jej wiosny i rozjaśnia straszną drogę do śmierci.

A gdy wzbiły się w górę płomień i ogarnął na pół już żywą Rachelę, dojrzało ziarno zemsty w sercu Eleazara i spadło piorunem na purpurę kardynalską,

— To twoja córka.

Cała scena odbywa się na tle muzyki Halevy'ego, której towarzyszą przepiękne sola A więc bas kardynała w dwóch aryach, sopran Racheli. (On nadejść ma) i tenor Eleazara w sławnej aryi: Rachelo kiedy Pan... Przytem świetnie dobrany chór podczas sabbatu

Pierwsza to opera filmowa w sezonie, którą przygotował teatr świetlny „Apollo“ cieszyć się będzie z pewnością wielkiem powodzeniem.

Całą część muzyczną opracował niezwykle starannie i artystycznie p. Runiewski, który jako kapelmistrz orkiestry „Apolla“ odważnie wysunął pracujący z nim zespół na pierwszy plan.

Wybrał najlepszą cząstkę.

(*wi*) Św. Piotr jeszcze i dzisiaj zstępuje czasem na ziemię, a jako miłośnik dzieci, lubi zwłaszcza zazierać do ich grona. Kiedyś tu przyszedł i pyta berbecia:

— Powiedz mi, kochaneczku, czem też ty chcesz zostać kiedyś?

Janek robi skromną minkę.

— Ja — powiada — ja chcę zostać.... arcybiskupem.

— A biskupem nie wystarczyłoby? — Święty na to z uśmiechem.

I do drugiego:

— A ty?

— Ja marzę o tem, aby być kiedyś generałem.

— No, to nic niemożliwego. Zwłaszcza dzisiaj, gdy jak za czasów napoleońskich, każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską. Tylko, że nie każdy umie ją wydobyć.

— A ty?

— Oj ja — brzmi rezolutna odpowiedź — ja chciałbym zostać cesarzem.

— Z tem będzie już więcej kłopotu. Teraz, widzisz, cesarze idą w odstawkę, nie na tron....

Wreszcie zwraca się dostojny przybysz do najmłodszego z Milusińskich:

— Cóż tobie, Janku, snuje się po głowie?

— Ja plosę pana Swiętego, chciałbym zostać..... paskarzem. Niech mi pan Swięty dopomoże, prosi malec.

A Swięty pogłaskał się po brodzie zakłopotany.

— Obrałeś, duszko, najlepszą cząstkę, rzecze. Co tam biskup, generał, choćby nawet cesarz: do paskarzy świat należy! Ale o protekcyę — źle wybrałeś się do mnie. Jak tu przyjdzie kiedy Lucyper, jego poproś. To on opiekuje się paskarzami!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, dnia 10 października o godz 7 wieczorem (po raz 8) „Sułkowski“, tragedya w 3 aktach Stefana Żeromskiego z p. Kozłowkim w roli tytułowej.

W sobotę, dnia 11 października o godz. $3^1/_2$ (przedstawienie dla młodzieży) „Sluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.

W sobotę, dnia 11 października o godz 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W niedzielę, dnia 12 października o g. $3^1/_2$ po raz 8 „Podjazd nieprzyjacielski“, krotochwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

Z Teatru donoszą: W piątek po raz ósmy „Sułkowski“, który podbił sobie publiczność lwowską. Zasługa to niewątpliwie sumiennej i pomysłowej reżyseryi, jako też gry aktorskiej. Pani Barwińska jako Agnieszka Gonzaga zdobyła prawdziwe laury. To samo da się powiedzieć o obu odtwórcach roli tytułowej p. R. Böhlkem i Kozłowskim. Głęboką dobroć i wprost zakochanego w legendach, dał nam w swej kreacyi Venture'a p. Fr. Frączkowski.

Inni pod każdym względem doskonali.

W sobotę popołudniu wystawia Teatr miejski „Sluby panieńskie“. Po raz pierwszy wystąpi w roli pani Dobrójskiej p. Marya Wisłobodzka-Pillerowa, która swego czasu cieszyła się wielkiem uznaniem na scenie teatru Skarbkowskiego. W głównych rolach wystąpią: p. Fr. Frączkowski jako Radost, p. Michnowska jako Aniela, Klarę gra p. Trapszo, Gustawa p. Okornicki, Albina p. Nowacki.

Sztukę reżyseruje p. Kazimierz Okornicki.

Z MUZYKI.

Skrzypek Józef Cetner, którego koncert zapełnił we wtorek 7 b. m. szczelnie salę Tow. muzycznego, nie jest „homo novus“ dla lwowskiej publiczności. Zbierał on tu laury — jakimi wogóle można darzyć abituryentów Konserwatoryum — już przed laty, zaznaczając wówczas jako uczeń prof. Maurycego Wolfsthala, swój wybitny, wprost wyjątkowy talent smyczkowy.

Dalsze studya, odbyte po ukończeniu nauki zakreślonej programem szkolnym, wydały plon obfity i nadeszła chwila, w której nietylko talent, lecz ponadto artyzm p. Cetnera może być przedmiotem krytycznej dyskusyi.

Zabierając w niej głos, podnoszę przedewszystkiem duże kardynalne zalety koncertanta, decydujące często o sukcesach skrzypcowych: piękność i wielkość tonu oraz niezwykły temperament. Owa młodzieńcza werwa nieraz nawet zbyt silnie wydostaje się na zewnątrz, przełamując — jak rwący potok — granice samej gry, ona udziela się natarczywie, i nieraz nawet ze szkodą dla aparaty p. Cetnera, ruchom całego korpusu, które stanowczo powinny być zmodyfikowane.

Wielki ton koncertanta (szczególnie *notabene* na jakimś przepysznym instrumencie) uwydatnił się najwyraźniej w Bacha „Air“ i w kantylenach utworów należących do ostatniej części programu. Gdyby produkcyę rozpoczynała ta końcowa serya dzieł w stylu „l'antique“, wykonanych tak wyśmienicie, nie zaś dość niefortunnie obrana jako wstępny numer programu sonata Griega, sukces p. Cetnera — chwilami entuzyastyczny — nie dałby tak długo czekać na siebie. Do utworów wykonanych najpiękniej należała też bezsprzecznie druga część z D-moll koncertu Wieniawskiego (Romance) odegrana z prawdziwie poetycznym polotem.

Wymieniwszy tyle zalet gry p. Cetnera i szereg utworów, których artystycznemu przeważnie wykonaniu towarzyszył wielki i nieprzeciętny sukces, wypada równocześnie zaznaczyć, że pokaźna technika koncertanta wymaga jeszcze — o ile ma być mowa o

wirtuozowstwie w całem tego słowa znaczeniu — pewnego wydoskonalenia. Że życzenie to nie jest bezpodstawnem, o tem świadczyła chwiejna poniekąd interpretacya Bacha „Chaconny", oraz niektóre tu i ówdzie samowolne zmiany w rytmice i frazowaniu, wypływające niezawodnie z niezupełnego opanowania technicznej strony utworów programowych. O wiele okazalej przedstawiała się interpretacya licznych naddatków, w których p. Cetner olśniewał słuchaczów — między innymi — nadzwyczajną brawurą swych prześlicznych, wprost nieomylnych flażeoletów. Rozentuzyazmowane audytoryum wywołało p. Cetnera niezliczone razy.

Miłe urozmaiciła te popisy skrzypcowe gra pianistki p. Stanisławy Czechowiczówny. Muzykalna jej gra, odznaczająca się techniką dość przejrzystą i sumiennie opracowaną, odniosła w transkrypcyi „Czar ognia" (Wagner Brassin) całkowity sukces. Nieco blado z powodu braku pogłębienia i indywidualizmu w grze wypadły interpretacye dzieł chopinowskich. Nie szczędzono p. Czechowiczównej oklasków, zasłużonych rzetelnie i w pierwszym rzędzie za muzykalny, dyskretny i w ogóle znakomity akompaniament.

Fr. Neuhauser.

Andrejew.

Dzienniki francuskie przyniosły wiadomość o śmierci Leonidasa Andrejewa. Niezgłębiony smutek omroczył ostatnie dni tego pisarza, który, borykając się z nędzą raz nawet targnął się na własne życie. Kilka miesięcy temu w czasopiśmie paryskiem *La Victoire* pojawiło się wezwanie Andrejewa do państw i narodów koalicyi o pomoc dla Rossyi w walce przeciw bolszewikom. Nie ma może w całej literaturze rossyjskiej utworu, nacechowanego równie bolesnym patryotyzmem, jak te dwie niewielkie stroniczki, na których przemówiło prawdziwe serce człowieka i patryoty. Mówił tam Andrejew o sobie, że jest jak telegrafista na tonącym okręcie, który wysyła w noc ciemną i głuchą wołanie o pomoc. I telegrafista skonał, padł wyczerpany duszą i ciałem, zanim mógł ujrzeć przed tonącym okrętem swoim, choć rąbek nadziei.

Jak większość najdzielniejszych pisarzy rossyjskich, życie miał cierniami usłane. Ten syn biednego geometry wiejskiego żył pod obuchem ciężkich warunków, przepychał się przez życie przemocą, a piersi swych nie miał czem napełnić w tej atmosferze dusznej i trwożliwej, jaka panowała w Rossyi carskiej. Nie było swobody dla tej piersi, kryjącej w sobie najszlachetniejsze myśli i najpiękniejsze uczucia. Był on bowiem z tych pisarzy rossyjskich, którzy życiu i człowiekowi stawiają wielkie i święte zadania i męczą się, czując bezsiłę ludzką wobec wszechwładnej, niszczącej, zjadliwej potęgi szarzyzny i pospolitości.

Z czem wszedł do literatury ten sprawozdawca sądowy *Kuryera* moskiewskiego? Ze zbiorem nowel „Żyli, byli", pisanych pod przemożnym podówczas wpływem Czechowa bardzo dobrych i bardzo ciekawych. Zwrócił nań uwagę Gorkij, zaczęli się dopytywać o młodego nowelistę i inni, gdy on już szedł w inną stronę i nie ruszające się z ław sądowych, gdzie przysłuchiwał się senzacyjnym rozprawom, wnikał do duszy ludzkiej, szukając w niej z niepokojem jakichś prawd, jakichś zasobów świętości i niepokalania. Pisarze rossyjscy umieli podchodzić do zbrodniarzy, albowiem w Rossyi zbrodnia często się splatała ze świętością. Zbrodniarzami przecież obsyłano Sybir, zbrodniarze wisieli na szubienicach — a w zbrodniarzach tych naród czcił wielkich męczenników wyzwolenia.

Andrejew rychło znalazł własną drogę, po której kroczył do końca. Impresyonizm jego stylu, symbolizm jego postaci to będą tylko zewnętrzne szaty jego niespokojnej duszy. Andrejew przemówił w dramatach. Pamiętam kilka wieczorów teatralnych w głębi Rossyi, w czasie których Andrejew odsłaniał przedemną tajniki duszy rossyjskiej. Ci, którzy tam siedzieli. Rossyanie nie szli za jego wzrokiem tak daleko. Krwawiłoby się jego serce, gdyby słyszał ten śmiech, jaki wybuchał podczas najstraszniejszych tragedyi serca ludzkiego. Czerwony śmiech. I pomyślałby może, że jego naród sam o sobie nic nie wie i nie nauczył się cenić podobnej wiedzy.

Jest jeden taki dramat, w którym brzmi nuta proroczа. Nie znał jej sam Andrejew, gdy pisał swego „Sawę", bo nie prorokiem, chciał być lecz psychologiem. W Sawie przedstawił anarchistę rossyjskiego, nihilistę, czy bolszewika — można go zwać, jak kto chce, człowieka skrajnych zasad, o śmiertelnej chorobie nadmiernej woli czynu, reform i posłannictwa. W tym dramacie całe sceny i obrazy powtórzyły się z zatrważającą dosłownością w ostatniej dobie rewolucyi rossyjskiej. Tak kiedyś bezwiednie prorokował również Mereżkowskij, pisząc w zbiorowej książce *Le Tsar et la révolution*.

Czy to w fantastycznych dramatach „Anatema" lub „Żyzń czełowieka" czy wziętych z życia „Dni naszej żizni" lub „Sawa" czy w nowelach, czy w takim „Razkaz a siemi powieszenych" wszędzie ta sama nuta, wspólna prawie całej literaturze rossyjskiej — bezbrzeżnego, bolesnego pesymizmu. Tam pesymizm nie jest doktryną. Trzeba mieć spokojne życie i wesołe otoczenie, aby tworzyć doktrynę pesymistyczną. Tam, gdzie życie przybiera kształty potworu, wysysającego krew i mózg, uciskającego duszę — tam nieposłyszycie oni zaokrąglonych spokojną myślą, rezonowanych umiejętnie zdań o „świecie jako woli i wyobrażeniu" lub nauki „o nicości istnienia", ale skargę serca rozdartego na dwoje, gorejącego, jak płomień, strwożony burzą która go lada chwila stłumić może. I śmiechu nie posłyszycie także. Nie ma wesołych książek w Rossyi. Bawicie się dobrze, czytając powieści Lejkina lub humoreski Awerczenki, ale wy się śmiejecie szczerze nawet z Czechowa. I nie wiecie, że to wszystko ze łzami i smutkiem pisane. W Rossyi są tylko typy i sytuacye komiczne. Ludzie, ich dusze, ich słowa, ich myśli noszą w sobie otchłań smutku i tragizmu. Andrejew był tylko ich wyobrazicielem.

Chmurami gęstemi otoczona jest jego mogiła. Uciekł ze swej ojczyzny przed podszeptami zdrady, widząc, jak Gorkij, ten Gorkij, którego uczył się czcić i szanować wyciąga doń rękę pełną rubli bolszewickich, kusząc go, by został i pracował z tymi, których uważał za największych wrogów ojczyzny swej i kultury. Zostawiając najbliższą rodzinę bez zaopatrzenia, a ojczyznę w przepaści, umarł, jak żył, z goryczą w sercu.

Jan Parandowski.

Telegramy P. A. T.

Finlandya przed rozpoczęciem rokowań z bolszewikami.

Praga. Cz. B. pr. donosi, że wedle urzędowych doniesień rozpocznie Finlandya rokowania z rossyjskim rządem bolszewickim tylko w tym wypadku, jeżeli zapadnie w tym kierunku specyalna uchwała Sejmu zwołanego na dzień 15 b. m.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Powrót Paderewskiego.

Warszawa. Wedle informacyj z Paryża Prezydent Ministrów Paderewski wróci do Warszawy między 15 a 20 bm.

Delegat rossyjski.

Warszawa. Delegat rossyjski Kutjebow, który — jak już donieśliśmy przybył do Warszawy — oświadczył dziennikarzom, że jest wysłannikiem admirała Kołczaka i wszechrossyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Przed jego wyjazdem z Paryża odbyła się wymiana zdań między Paderewskim a Sazonowem, w następstwie której Kutjebow został przez Paderewskiego akredytowany.

Wojna amerykańsko-meksykańska.

Wiedeń. *Chicago Tribune* donosi: W kołach politycznych amerykańskich głoszą, że po ratyfikacyi traktatu pokojowego, przyjdzie do wojny między Ameryką a Meksykiem.

Poseł polski w Budapeszcie.

Wiedeń. Polski poseł w Budapeszcie hrabia Szembek był wczoraj u węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

W rozmowie obaj politycy podkreślili tradycyjne węzły jakie łączyły zawsze Polskę i Węgry i które na pewne teraz jeszcze bardziej się zacieśnią.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Jean de la Brète. 34)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy)

Zuzanna opuściła pokój bez słowa. Opadło ją drżenie nerwowe i pozwoliła się otoczyć drobnemi staraniami, o których dla siebie samej stara panna nigdy nie pomyślała. Gdy dziewczyna już trochę się uspokoiła, pobiegła do kuchni, aby poszukać Frani.

— O mój Boże! Co się dzieje? Pani już niema tej grobowej miny!

— Co jest? Małżeństwo zerwane. Nigdy, nigdy nie byłam więcej szczęśliwą. Przebaczam ci wszystko, Franiu.

Frania, porzuciwszy na stół cebulę, którą obierała, z rękoma na biodrach, stanęła w swej ulubionej postawie, którą przybierała zawsze przy gwałtowniejszych wzruszeniach.

— Czyż to możliwe? Jakże to? Pan Bóg panią wysłuchał?

— Nie mów głupstw, Franiu. Chodź ze mną przygotować łóżko dla Zuzi, albowiem mój brat wpadł w taki gniew, że nas obydwie wyrzucił, a Zuzia jest tutaj prawie chora.

— Nic nie rozumiem. Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego oni się nie żenią.

— Zawsze ci mówiłam, że to niemożliwe. Nie znam szczegółów, a moja siostrzenica zbyt jest wzburzona, abym jej mogła zadawać pytania.

Młoda dziewczyna odczuwała błogość dziecinnego oddania się macierzyńskiej pieczołowitości ciotki, która ją wśród chłodnej atmosfery domu ojcowskiego zawsze wzruszała.

Sługa i pani długo w nocy nie spały, sprzeczając się o wypadki dnia.

— Biedny ten pan de Preymont! Żal mi go bardzo, gdyż on kochał pannę Zuzannę z całego serca.

— Eh! on się pocieszy. Ale za tem wszystkiem musi się ukrywać Saverne.

— Więc jeżeli to prawda, to cóż pani zrobi, skoro pani mówiła...

— Zmieniłam zdanie — przerwała panna Konstancya, a przedewszystkiem nie chcę się sprzeciwiać swej siostrzenicy. Jeżeli ona kocha pana Saverna, będzie go miała.

Nazajutrz rano wszelkie wątpliwości rozproszyła kartka od pani de Preymont.

Panno Konstancyo! — pisała — posyłam pani list, który przełożona uważała za stosowne do mnie napisać, aby nam wyjaśnić uczucia Zuzanny. On wam powie to, czego może nie wiecie stanowczo. Pani ma zbyt wiele serca, aby nie zrozumieć mojego bólu ze zgryzoty syna i pani pojmie, że nie mam odwagi podtrzymywać dalszych stosunków między dwiema rodzinami.

J. de Preymont.

„Biedna kobieta! Rozumiem ją dobrze — pomyślała panna Konstancya. Trzeba, abym natychmiast pomówiła z bratem".

Pan Jeuffroy nie zmrużył oka tej nocy, rozmyślając nad niezliczonemi nieprzyjemnościami, które powodował krok jego córki. Żałował jednak swego uniesienia i obawiał się sądów swego otoczenia. Wyrzuty i zgnębiony wyraz twarzy córki poruszyły w nim strunę, która jeszcze nie zerwała się zupełnie. Przyjął siostrę bez gniewu, lecz przeczytawszy obydwa listy, uniósł się ponownie i dodatnie wrażenia nocy znikły.

— Łudziła się co do siebie samej, wietrznica. Nic nie można zrozumieć w tym galimatyasie przełożonej.

Inny! Jakto? Jest jakiś inny mężczyzna poza temi wszystkiemi ekstrawagancyami?

— Tak. Pan Saverne. Nic nie przeczuwałeś, mój bracie?

— Stanowczo ona jest głupia... absolutnie głupia. Ale ona może go sobie kochać, jak zechce. Ja nigdy nie dam zezwolenia na to małżeństwo z hołyszem, który mnie nazwał przed czterema dniami...

Uznał za stosowne nie powtarzać słów Saverna.

— Mój bracie, nie możemy nic począć wobec tych wypadków. Ludzie o wszystkiem wiedzą. Zerwanie nastąpiło po ostatniej wizycie Saverna. Możesz sobie wyobrazić, co o tem będą mówić. Jakże będziesz mógł wydać za mąż Zuzannę, skoro wszyscy wiedzą, że w głębi serca ukrywa ona inne uczucia.

— Doprawdy to straszna rzecz mieć córkę! Wszystko wali się na moją głowę. Jestem najnieszczęśliwszy z ludzi. Żeby ją dyabli wzięli! Mam już jej póty!... Ale skoro ona się upiera wyjść za tego łapserdaka, który mnie powiedział... Zresztą ja nie tylko nie dam swego zezwolenia, ale i nie dam posagu.

— Jeszcześmy tak daleko nie zaszli — odparła rozpacznie panna Konstancya. Tymczasem muszę z nią dokąd wyjechać, aby się dziewczyna trochę rozerwała. Ona jest w okropnym stanie nerwów. Słyszałam, jak płakała przez całą noc.

— Jeżeli jej tak smutno, nie powinna była doprowadzić do zerwania. Czyż mnie kto objaśni, dlaczego ona chciała poślubić swego kuzyna? Zły jestem na siebie, że go wogóle na próg puściłem. Niech ona wróci do mojego domu, bo musi się tutaj pocieszyć. Nie dam na żadną podróż ani grosza.

— To już ja załatwię, ty mi pozwól tylko działać swobodnie.

Po pewnem wahaniu rzekł:

— Rób, co ci się podoba! Wiedz o tem, że z chwilą kiedy się was pozbędę, będę szczęśliwy.

Panna Konstancya nie traciła ani chwili więcej i w kilka dni, ku wielkiemu zdumieniu Frani, zasięgnęła odpowiednich wiadomości i wynajęła mieszkanie w Cannes.

Frania nie mogła pojąć, aby w wieku panny Konstancyi można się było wybierać w tak daleką podróż i tracić pieniądze, oszczędzone od dwudziestu lat.

— Wyjeżdżam nie dla przyjemności, ale aby uleczyć duszę biednego dziecka. Gdy przyjadę tam napiszę do pana Saverne, albowiem mój brat lada dzień się już zgodzi. Gdy go Zuzia zobaczy nie będzie mi więcej mówić o klasztorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. IX. 101/19/8. Na wniosek Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 24 listopada 1919 w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie w biurze Nr. 48 II. p. licytacya następujących realności: 1. lwh. 486 gm. Kraków, składającej się z parc. bud. l. 519, obszaru 156·10 m. kw. na której stoi dom 2 piętrowy, bez piwnic, kryty papą na deskowaniu i jednopiętrowe oficyny bez piwnic, kryte papą; 2. lwh. 485 gm. Kraków składającej się z parceli bud. 518 obszaru 207·7 m. kw. na której stoi dwupiętrowy dom na sklepionych piwnicach, kryty papą i dwupiętrowa oficyna bez piwnic kryta papą. Wartość realności: ad 1. — 56.367 koron; ad 2. — 50.640 kor. 50 hal. Najniższa oferta ad 1. — 28.183 kor. 50 h.; ad 2. — 25.320 koron 25 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.

Kraków, 14 września 1919. (4286 3—3)

E. XX, 6818/13/44. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku przemysłowego i galic. Kasy Oszczędności odbędzie się dnia 25 listopada 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Oddziału XX. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa gminy m. Lwowa wykaz hipoteczny l. 832/1 realność położona w narożu ul. Murarskiej i Bajki lk. 974 1/4 wartości szacunkowej 29.718 koron (najniższa oferta 14.859 kor.) lwh. 3396/I. realność położona przy ul. Murarskiej bez liczby konskr. wartości szacunkowej 17.160 koron (najniższa oferta 8.580 koron) i lwh. 3397/I. Dz. realność położona przy ul. na Bajkach bez liczby konskrypcyjnej wartości szacunkowej 23.450 koron (najniższa oferta 11.725 koron). Do realności lwh. 832/I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: oparkanienie i 3 świerki oszacowane na 178 kor. Do realności lwh. 3397/I. należą następujące przynależności parkan oszacowany na 90 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. XX.

Lwów, dnia 19 września 1919. (4374 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 237/19 (1). Przeciw Michałowi Fludowiczowi, z Orawy, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Mendla Lipschütza ze Skolego pozew o zapłatę kwoty 1000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2 października 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Fludowicza ustanawia się p. Wasyla Masyńca, z Orawy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, dnia 7 września 1919. (4285 3—3)

Ns. 19/19 (2), U. 772/15 (11), Ns. 20/19 (2), Z. 599/15 (11). Wzywa się nieznanych właścicieli skradzionych w czasie inwazyi rossyjskiej w r. 1914 ruchomości, a to: a) 2 par sandałów, fartucha, 2 kalesonów szarych, 9 m. 20 cm. płótn. szarego; b) 1 dywanika, 6 garnków żelaznych i 2 worków skonfiskowanych w sprawie przeciw Janowi Bodurze; c) 4 kg. kawy, d) zegara starego zniszczonego pendulowego skonfiskowanego u Józefa Pabjana, — by swe prawa własności do ceny licytacyjnej za te przedmioty uzyskanej ad a) w kwocie 141 koron 90 hal., b) w kwocie 23 kor., c) w kwocie 14 kor., d) w kwocie 4 koron w sądzie tutejszym w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" zgłosili gdyż w razie przeciwnym powyższe kwoty uznane zostaną za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzesko, 30 września 1919. (4315 2—3)

C. II. 225/19 (2). Przeciw Wasylowi Zejczak, z Rajskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Semka Łonyszyna, z Sakowczyka, pozew o wydanie pół cetnara metr. żyta, lub zapłatę 500 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawa na dzień 29 października 1919 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw Wasyla Zeńczaka ustanawia się p. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator będzie go zastępować w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Baligród, dnia 18 września 1919. (4328)

C. I. 196/19 (1). Przeciw Zurychowi Bas i Ruchli Bas, właścicielom realności w Przemyślanach których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego Oddz. I. w Przemyślanach przez Samsona Brennera we Lwowie, ul. Zamarstynowska l. 52 pozew o zapłacenie sumy 1.000 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 6 listopada 1919 godz. 9 rano biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Zurycha Basa i Ruchli Bas ustanawia się p. dr. Cieleckiego, adwokata w Przemyślanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyślany, 6 października 1919. (4384)

C. II. 197/19 (2). Przeciw Wasylowi Jurysta, Dmytrowi Jurysta i Annie Jurysta z Terki, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie pozew o uznanie własności parc. grunt. i zeznanie deklaracyi intabulacyjnej i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 października 1919 r. godz. 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 19 wrześnnia 1919. (4329)

C. 122/19 (5) Przeciw Karolowi Grabcowi, absolwentowi gimn. i zdemobil. podporucznikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krościenku przez Samuela Riegelhaupta, kupca w Krościenku, pozew o 275 kor. 60 h. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznacza się rozprawę na dzień 24 października 1919, godz. 9. Celem strzeżenia praw tegoż Karola Grabca ustanawia się p. Stanisława Krolickiego, notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż Karola Grabca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 29 września 1919. (4383)

C. II. 390/19 (1). Przeciw Walentemu Walasowi z Dobczyc, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Maryę Woźniak, z Dobczyc, pozew o uznanie i wpis prawa własności lwh. 95 gminy Dobczyce. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy w sądzie niżej wymienionym na dzień 20 października 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Lewandowskiego, adwokata w Dobczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 30 września 1919. (4382)

C. II. 279/19 (1). Przeciw Bartłomiejowi i Michałowi Kozom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jaśle przez Wojciecha i Katarzynę Kozów pozew o zniesienie wspólnej własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 października 1919, godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw Bartłomieja i Michała Kozów ustanawia się p. dr. Kulczyckiego, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Ten kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jasło dnia 11 września 1919. (4391)

Cg. II. 253/19 (2) Przeciw Rubinowi i Samuelowi Schermerom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jaśle przez Dawida Olinera i Abrahama Trattnera pozew o wpis wykreślenia prawa zastawu. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 20 października 1919 godz. 9 rano Sala rozpraw Nr. 26. Celem strzeżenia praw Rubina i Samuela Schermerów ustanawia się p. Mendla Schermera w Kowalowach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Rubina i Samuela Schermerów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Jasło, dnia 23 września 1919. (4392)

Konkursa.

Prez. 19.297/19. W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady naczelników sądów powiatowych w VIII. lub VII. klasie rangi przy sądach powiatowych: w Bieczu, w Głogowie, Krościenku, w Liszkach, w Milówce, w Mszanie dolnej, w Radomyślu wielkim, w Sokołowie i w Tyczynie. Podania o te posady lub inne równocześnie opróżnić się mogące w innych miejscowościach wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do dnia 31 października 1919 do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, 4 października 1919. (4344 2—3)

L. 2920 (4359 2—3)

Przy Prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Stanisławowie, Przemyślu i Kołomyi jest opróżniona posada podprokuratora okręgowego w VIII. klasie rangi z poborami do tego stanowiska przywiązanemi.

Podania o nadanie jednej z powyższych opróżnionych lub ewentualnie przy innej Prokuraturze opróżnić się mającej posady należy wnosić przez bezpośrednio przełożoną władzę do Prokuratury przy sądzie apelacyjnym we Lwowie najdalej do 20 października 1919.

Prokurator przy Sądzie apelacyjnym.

Lwów, 7 października 1919.

Prez. 20794/26 RS/19. (4375 1—3)

Konkurs.

W myśl ustawy z 10 maja 1919 nr. 298 Dz. p. p. mają być obsadzone stanowiska prezesów i wiceprezesów komisyj szacunkowych miejscowych w Radziechowie, Zborowie, Brzeżanach, Podhajcach, Rohatynie, Przemyślanach, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Horodence, Kosowie, Peczeniżynie, Śniatynie, Czortkowie, Bóbrce, Rawie ruskiej, Samborze, Turce, Drohobyczu, Starym Samborze, Przemyślu i Lwowie.

O stanowiska te mogą się ubiegać kandydaci z pośród osób, które pracowały w zawodzie sędziowskim nie mniej niż 10 lat, lub z pośród adwokatów mających za sobą nie mniej, niż 10 lat praktyki.

Informacyi co do wynagrodzenia za te funkcye zasięgnąć można w kancelaryi Prezydyum Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Udokumentowane podania kompetencyjne należy wnosić do dnia 20 października 1919 r. na ręce Prezydyum tego Sądu okręgowego na którego obszarze ma urzędować ta komisya szacunkowa w której odnośny kandydat pracować zamierza.

Prezydyum Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 5 października 1919.

Prez. 20.911. Wedle zawiadomienia Delegata prowizorycznego zarządu zajętych terytoryów na Wschodzie są do obsadzenia posady: 1. podprokuratorów i sędziów śledczych, 2. zastępców podprokuratora, 3. aplikantów w miejscowościach: Brześć litewski, Dubno, Grodno, Kobryń, Kowel, Łuck, Pińsk, Prużany, Słoniu, Włodzimierz Wołyński.

Posady nadane będą na razie prowizorycznie. Wynagrodzenie miesięczne wynosi: ad 1. 1.700 marek, ad 2. — 1.245 marek, ad 3 750 marek.

Do uzyskania posad ad 1 i 2 wymaga się w zasadzie dwuletniej praktyki w zawodzie sędziowskim, adwokackim, lub notaryalnym, jednakże w braku takich kandydatów także kandydaci z praktyką krótszą mogą być uwzględnieni.

Przy wszystkich powyższych stanowiskach wymagana jest znajomość języka polskiego, tudzież pożądaną jest znajomość języka ruskiego.

Podania kompetencyjne dokładnie udokumentowane wnieść należy do dni ośmiu za pośrednictwem Prezydyum Sądu okręgowego, względnie Izby adwokackiej lub notaryalnej do Prezydyum Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezydyum Sądu apelacyjnego

Lwów, dnia 2 października 1919. (4378)

Wyroki prasowe.

Pr. 42/19 (2). (4297)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu, jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k. 1. że: treść artykułu umieszczonego w Nr. 32 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Der Przemyśler Jid" z dnia 24 września 1919 pod tytułem „Bilans" od słów „Nieszczęścia, prześladowania" do słów „a ultra nacyonalistą" zawiera znamiona występku z § 302 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Der Przemyśler Jid" zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwioną, 3. rozpowszechnienie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, jako Trybunał prasowy.

Przemyśl, dnia 29 września 1919

Pr. 43/19 (3). (4298)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k.: że 1. treść artykułu umieszczonego w Nr. 31 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Tygodnik Jarosławski" z dnia 28 września 1919 pod tytułem „Potrzeba otrzeźwienia" od słów „Dalsze prowadzenie wojny" do słów „zimne obliczenie niezbędnem" zawiera znamiona występku z § 300 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Tygodnik Jarosławski" zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnienie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy jako Trybunał prasowy.

Przemyśl, dnia 30 września 1919.

Pr. 41/19 (2). (4318)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k.: że 1. treść artykułu umieszczonego w Nr. 181 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ziemia Przemyska" z dnia 24 września 1919 pod tytułem „Żydzi łamią strejk" od słów „Żydzi bowiem" do słów „łapie ryby" zawiera znamiona występku z § 302 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Ziemia Przemyska" zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, jako Trybunał prasowy.

Przemyśl, dnia 27 września 1919.

Amortyzacye.

T. IV. 70/19 (2). Na wniosek Jana Janika z Maruszyny wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Nowym Targu Nr. 9708 na kwotę 1180 kor. na nazwisko Jana Janika opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w przeciągu 6 miesięcy przedłożył ją w sądzie, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za umorzoną uznaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 4 sierpnia 1919. (4308)

Nc. I. 1046/19 (3). Amortyzacya. Na wniosek Beili Wertheimer w Brzesku wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku Nr. 7287 (duplikat) na nazwisko Beili Wertheimer wystawionej a na kwotę 3159 kor. 62 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, 3 września 1919. (4299 3—3)

Nc. I. 842/19 (2). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Antoniego Proszyńskiego w Rzeszowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne dowodu sprzedaży Czeskiego Banku Przemysłowego w Pradze z daty Praga dnia 26 kwietnia 1912 na następujące papiery wartościowe: 1. los włoski Czerwone...

go Krzyża z r. 1885 Serya 10.735 L. 24, 2. serbski los państwowy z r. 1888 Serya 3046 L. 4, 3. list premiowy 3 prc. losów gruntowych z r. 1880 Serya 3780 L. 40, 4. list premiowy 4 prc. węgierski losów hipotecznych z r. 1884 Serya 2142 L. 1, 5. los dobrego serca z r. 1888 Serya 5492 L. 44

Posiadacza powyższego dowodu sprzedaży wzywa się, aby w przeciągu roku od daty niniejszego edyktu zgłosił swe prawa do powyższego dowodu i sprzedaży, wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, 13 września 1919. (4288 3—3)

T. 163/18 (4). Едикт. На внесене Илиї Яреми в Княгинині місті вводжує ся поступоване в цїли амортизациї слїдуючих в часї інвазиї росийскої імовірно затрачених книжочок вкладкових Станиславівскої Каси ощадности Ч. 3146 на 300 кор., Ч. 7344 на 300 кор., Ч. 10367 на 500 кор., Ч. 3305 на 500 кор., Ч. 14048 на 600 кор., Ч. 14050 на 1500 кор., Ч. 13349 на 19 кор. 89 сот. і Ч. 7124 на 200 кор. на імя Илиї Яреми виставлених.

Держителя повисших книжочок взиває ся проте, щоби сї книжочки в протягу 6 місяцїв від дня сего оголошеня сего едикту підписаному судови предложив або свої заміти вніс інакше книжочки ті по упливі повисшого речинця за неважні узнані зістануть.

Суд окружний Відділ V.

Станиславів, 8 марта 1919. (4172)

T. II. 8/19 (2). Zarządzenie umorzenia weksli. Na wniosek Zygmunta Schmidta w Rozwadowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. Wrazie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone. Weksle te opiewają: 1. weksel z daty Rozwadów dnia 22 kwietnia 1914 na 140 kor. płatny 1 sierpnia 1914 akceptowany przez Franciszka Gardaka, wystawiony i żyrowany przez Chaima Wolfa Birnbauma, 2. weksel z daty Rozwadów 22 kwietnia 1914 na 200 kor. płatny 1 sierpnia 1914, akceptowany przez Piotra Koptyra i Franciszkę Pektyrowa, żyrowany i wystawiony przez Chaima Wolfa Birnbauma, 3. weksel z daty Rozwadów 22 kwietnia 1914 na 280 koron płatny 15 czerwca 1914, akceptowany przez Jana Boczka i Chaima Wolfa Birnbauma, 4. weksel z daty Rozwadów 7 maja 1914 na 150 kor. płatny 10 września 1914, akceptowany przez Leiba Kartganera, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 5. weksel z daty Rozwadów 7 maja 1914 na 187 kor. płatny 3 października 1914. akceptowany przez Fischla Steinbocka, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 6. weksel z daty Rozwadów 17 czerwca 1914 na 187 koron płatny 10 października 1914, akceptowany przez Fischla Steinbecka, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 7. weksel z daty Rozwadów 21 lipca 1914 na 207 koron płatny 21 października 1914, akceptowany przez Fischla Steinbecka i Deborę Hauser, wystawiony i żyrowany przez Arona Goldberga, 8. weksel z daty Rozwadów 7 maja 1914 na 100 kor. płatny dnia 5 października 1914, akceptowany przez Salkę Welchholza, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 9. weksel z daty Rozwadów 17 czerwca 1914 na 120 kor. płatny 30 lipca 1914, akceptowany przez Jakóba Holoschützera, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 10. weksel z daty Rozwadów 17 czerwca 1914 na 139 kor. płatny 1 września 1914, akceptowany przez Jakóba Holoschützera w Leżajsku, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa. 11. weksel z daty Rozwadów 10 lipca 1914 na 102 kor. 50 hal. płatny 25 września 1914, akceptowany przez Jakóba Holoschützera, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 12. weksel z daty Rozwadów 17 czerwca 1914 na 165 kor. 40 hal. płatny 10 sierpnia 1914, akceptowany przez Gitlę Reicher, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 13. weksel z daty Rozwadów 10 lipca 1914 na 150 kor. płatny 15 października 1914, akceptowany przez Mosesa Katza i Józefa Krebsa, 14. weksel z daty Rozwadów 21 lipca 1914 na 128 kor. 32 hal. płatny 20 września 1914, akceptowany przez Leiba Korna, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 15. weksel z daty Rozwadów 21 lipca 1914 na 100 kor. płatny 5 października 1914, akceptowany przez Gitlę Schnek i Schulima Schneka, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 16. weksel z daty Rozwadów 21 lipca 1914 na 86 kor. płatny 5 października 1914, akceptowany przez Markusa Schlojena, Tewla Schlojena i Etlę Wagen, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 17. weksel z daty Rozwadów 21 lipca 1914 na 111 kor. 60 hal płatny 1 listopada 1914, akceptowany przez Leiba Idlera, wystawiony i żyrowany przez Józefa Krebsa, 18. weksel z daty Rozwadów 20 maja 1914 na 300 kor. płatny 20 sierpnia 1914, akceptowany przez Abrahama Wachholdera i Meilecha Silbera, 19. weksel z daty Rozwadów 24 maja 1914 na 400 kor. płatny 24 sierpnia 1914, akceptowany Wechholdera i Majera Wachholdera.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, 18 sierpnia 1919. (4258)

T. 28/19 (4). Амортизация. На внесене Івана Строцкого, четаря в Станиславові вводить ся поступоване амортизацийне що до згорівшої в часї інвазиї при пожарі хати посьвідки Експозитури Банку гіпотечного в Станиславові з дня 4 липня 1914 Ч. 8527 на заставлений перстень золотий з двома брилянтами.

Посїдача повисшої посьвідки взиваєть ся, щоби сю посьвідку в протягу 6 місяцїв від дня сего оголошеня тут. судови предложив або свої заміти вніс, інакше досьвідка та по упливі згаданого речинця зістане позбавлена сили правної.

Суд окружний, Відділ IV.

Станиславів, 10 цьвітня 1919. (4265)

Nc. I. 638/19 Na wniosek p. Samuela Rappaporta, kupca w Białej zarządza się postępowanie celem umorzenia pokwitowania kasy Wydziału krajowego we Lwowie następującej treści: Do l 2901/11 złożył p. Samuel Rappaport na pobór opłat konsumcyjnych od piwa: książeczkę Banku krajowego Nr. 33 066 na 33 kor., książeczkę Banku krajowego Nr. 212/E/B na 1667 kor., książeczkę Banku krajowego Nr. 213/E/B na 1700 kor., 4 prc. rent srebrnej Nr. 165 455 i 17.883 po 200 kor. = 400 kor.. 4 prc. renta państwowa Nr. 179.089 na 200 kor., 4½ list Banku krajowego Ser. 111 Nr. 8481 na 1000 kor. — razem na 5000 kor, które miało mu zaginąć i wzywa się posiadacza tego pokwitowania, aby zgłosił swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd to pokwitowanie jako pozbawione znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Biała, dnia 9 września 1919. (4314

T. 336/18 (2) Зарядженє уморення паперів вартістних. На внесок Яківа Долгею підоймає ся поступоване в цїли уморення нисше згаданих вартістних паперів, котрі внесководавцеви мали загинути, взиває ся посїдача тих паперів, щоби їх в протягу 6 місяцїв від першого оголошення заряджує ся, предложив тому судови, також інші інтересовані мають зголосити свої заміти проти внескови. В противнім разї суд по упливі сего речинця тоті вартістні папери узнавби за уморені. Означенє вартістних паперів: Полісса ц. к. упр. Товариства ім. Гізелї у Львові Ч. 584.169 на квоту 2000 кор. і на імя Яківа Долгею виставлена.

Суд краєвий цив., Відділ VII.

Львів, дня 23 жовтня 1918. (4360)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 27/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Gawlak syna Jana i Maryanny, urodzony w r. 1891 w Pisarzowy, przydzielony do 17 pułku strzelców w Rzeszowie wyruszył na plac boju pod Lublin i ztamtąd więcej nie wrócił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Maryi Gawlakowej postępowanie celem uznania Antoniego Gawlaka za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym lub panu dr. Feliksowi Borowczykowi, którego kuratorem się ustanawia. Antoniego Gawlaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 2 kwietnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 2 września 1919. (4306)

T. IV. 45/19 (6). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Koszyk z Gródka, urodzony w roku 1876 w Gródku, służąc wojskowo przy 32 pułku pospolitego ruszenia b. armii austr. według zaprzysiężonych zeznań świadków Ignacego Matusika, Alojzego Radzika i Alojzego Kroka zginął na froncie rosyjskim dnia 4 września 1915 w bitwie pod Boguyną koło Dubna.

Gdy jest prawdopodobnem, że Józef Koszyk poniósł śmierć, przeto na prośbę Bronisławy Koszykowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub pana dr. Feliksa Borowczyka, adwokata w Nowym Sączu, którego się ustanawia kuratorem o zaginionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 2 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 września 1919. (4296)

T. IV. 48/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Jurkowski z Swierkli, żołnierz byłego austryackiego 32 pułku obrony krajowej według zaprzysiężonych zeznań świadka Piotra Guzieca w sierpniu 1914 jako ranny dostał się do niewoli rossyjskiej a w dniu 13 lub 14 września 1914 zmarł w szpitalu w Tule i tam go pochowano i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. cyw. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Rozalii Jurkowskiej w Stroniu postępowanie celem uznania za zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Łodygowskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym. Kazimierza Jurkowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 18 sierpnia 1919. (4307)

T. IV. 1/19 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Maciej 2-ga im. Tokarczyk syn Józefa i Maryi, urodzony w r. 1867 w Rytrze i tam zamieszkały wskutek zarządzenia byłych władz austryackich wyjechał w połowie sierpnia 1914 na podwody wojskowe i jako woźnica zatrudniony był przy przewożeniu broni w Drwinie, gdzie przy końcu listopada 1914 r. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią niewiadomego z nazwiska przobrzaka trafiony został kulą w krtań padł nieżywy.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Maciej 2-im. Tokarczyk poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Tokarczykowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adwokata dr. Barbackiego w Nowym Sączu, którego się kuratorem ustanawia aż do dnia 1 lutego 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 września 1919. (4305)

T. IV. 22/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Godula syn Franciszka i Teresy, urodzony w r. 1877 w Zebrzydowicach, zamieszkały w Nowym Targu, wyjechał z początkiem roku 1892 do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i od początku roku 1892 aż do tej pory niema o nim żadnych wiadomości, nie pisał do nikogo i niewiadomo co się z nim dzieje.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Rozalii Godulowej postępowanie celem uznania Adama Goduli za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Franciszkowi Długopolskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Adama Godulę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 września 1919. (4295)

T. 89/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bresławski syn Teodora urodzony 20 grudnia 1888 i zamieszkały w Kropiwniku, służył przy 9 pułku piechoty i biorąc udział w bitwie pod Malcami od 20 października 1914 zaginął co stwierdzonem zostało poświadczeniem komendy uzupełniającego batalionu jego pułku. Od tej pory brak o nim wszelkich wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 D. p. p., przeto wdraża się na prośbę Maryi z Szynkarów Bresławskiej w Kropiwniku postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub Janowi Szynkarowi synowi Józefa w Kropiwniku, którego kuratorem się ustanawia wiadomości o powyż wymienionym. Mikołaja Bresławskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub winny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 września 1919. (4324)

T. 196/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Załużec, urodzony 1 marca 1888 rolnik w Tymczach ad Basznia, ożeniony z Paranią Tymec, według zeznań świadka Michała Hanasa brał udział w czerwcu 1916 w bitwach 90 p. p. pod Łuckiem. Od tego czasu, według zeznań wnioskodawczyni Parani Załużec i poświadczenia Zwierzchności gminnej Baszni Dolnej niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto zarządza się na wniosek Parani Załużec, rolniczki w Tymczach ad Basznia dolna postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo wnioskodawczyni. Teodora Załużca wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 lipca 1919. (4363)

T. 17/19 (3). Введене поступованя в цїли узнаня за померщого. Юрко Максимюк син Ілька, уроджений 18 цьвітня 1880, замешкалий в Перерослі брав яко жовнїр австрийский в боях на фронті італїйским в Дольомітах. Сьвідок Михайло Іванчук з Цуцилова зізнав, що був з ним разом на тім фронтї що на около 2 дни перед сьвятами Петра 1916 р. впала ґраната в барак і убила кількох жовнірів; санітарний жовнір відділу Юрка Максимюка принїс еще того дня лист тогож і звідомив его що Юрко Максимюк ранений ґранатом в 2 години помер. Сьвідок на другий день в ночи був як жовнїр занятий при похороненю тих убитих, не видів вправдї тїла Юрка Максимюка бо була се ніч але бачив опісля на спільнім гробі похоронених хрест з написею „Юрко Максимюк з Перерослa".

Коли про те приняти належить, що зайде законний вздогад з § 23 і 277 з. ц. і законів з 31 марта 1918 Ч. 128 і 129 Д. з. д. про те вводить ся на просьбу Параски Максимюк з Переросла поступоване в цїли узнаня загинувшого за померного. Взиває ся про те загальне візване, щоби завідомлено суд або Василя Стефанюка сина Стефана з Перерослa, котрого устанавлеть ся куратором загибшого і оборонцею супружеского узля заключеного між внесководателькою а загибшим 17 жовтня 1903 в Перерослі аж до дня 31 сїчня 1920 по котрім то дни суд на поновну просьбу рішить о узнаню за померщого.

Суд окружний, Відділ IV.

Станиславів, 26 вересня 1919. (4319)

T. 65/19 (3). Едикт. Введене поступования для доказ смерти. Онуфрий Бойчук, уроджений 1879 р. л Пасїчній тамже замешкалий участник війни при австрійскій армії від 2 серпня 1914 в часї відворотного маршу зі Самбора до Турки упав на землю і помер; Бойчук жалував ся від довшого часу, що мав обяви червонки, та що також при смерти був присутний Иван Витвицкий. Гнат Малик з Ямниці зізнав, що про смерть Онуфрея Бойчука чув від Івана Витвицкого.

Коли супроти повисшого є правдоподібним, що Онуфрей Бойчук знайшов смерть, про те на просьбу Мариї Бойчук в Пасїчній вводить ся поступоване в цїли доказания приключившої ся смерти загинувшого а Бальтазара Кушлїка установляє ся куратором. Видає ся про те загальне візване щоби завідомлено суд або куратора Бальтазара Кушлїка в Пасїчній аж до дня 31 сїчня 1920 о загинувшім. По упливі повисшого речинця і по переведеню і пиднятю доказів выпаде рішеня о доказі смерти.

Суд окружний, Відділ IV.

Станиславів, 29 серпня 1919. (4320)

T. 156/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szelem-

byn Grzegorza, urodzony w Tłumaczyku 10 lutego 1882, ożeniony z Katarzyną urodz. Serediuk 17 listopada 1906 odszedł zaraz po pierwszej mobilizacyi w sierpniu 1914 z 24 pułkiem z Kołomyi na wojnę do Zaleszczyk ztamtąd z końcem sierpnia 1914 maszerował przez Tłumaczyk Iwanowce do Delatyna dokąd go żona odprowadziła a od tego czasu wszelki słuch po nim zanikł i do gminy dotychczas nie powrócił, bo wedle opowiadania towarzysza broni Wasyla Łysaniuka w niewoli rossyjskiej dotychczas przebywającego Wasyl Szelembyn Grzegorza na froncie nieprzyjacielskim w Karpatach z końcem września 1914 trafiony kulą w bitwie z Moskalami padł i w Dorze pochowany został.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. zarządza się na wniosek Katarzyny Szelembyn z Tłumaczyka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Trachtenbergowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wasyla Szelembyna Grzegorza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 26 września 1919. (4379)

T. V. 196/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wawrzyniec Chmielowski syn Adama i Kunegundy urodzony w Raniżowie dnia 29 lipca 1853 wedle poświadczenia Urzędu gminnego, oraz Urzędu parafialnego w Raniżowie wyemigrował przed 31 laty do Ameryki za zarobkiem i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw. zarządza się na wniosek Maryanny Crochara postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Neufeldowi z Sokołowa, którego ustanawia się kuratorem. Wawrzyńca Chmielowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 sierpnia 1919. (4348 2—3)

T. V. 154/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wojciecha Ubermana, urodzonego w Dębowie 7 kwietnia 1881 syna Sebastyana i Magdaleny. Wojciech Uberman w r. 1916 wcielony został w szeregi 90 p. p. byłej armii austr. gdzie odbywał służbę jako pionier. We wrześniu 1917 w okolicy Monte Santo na froncie włoskim padł przy zakładaniu zasieków drucianych ugodzony kulą karabinową w głowę i tam został pochowany. Swiadkowie Tomasz Biały ze Studztenny i Wojciech Tworek z Gorliczyzny powyżej naprowadzone okoliczności faktyczne śmierci Wojciecha Ubermana potwierdzili pod przysięgą.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Uberman poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny z Bosaków Ubermanowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Kazimierza Wilusza w Rzeszowie aż do dnia 1 listopada 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 sierpnia 1919. (4337 2—3)

T. V. 153/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysława Mroza, urodzonego 28 czerwca 1891 w Sieteszy, który w roku 1915 powołany został do służby wojskowej i wcielony w szeregi 90 p. p. Na podstawie zeznań świadka Antoniego Ziobra ustalono, że Władysław Mróz w lecie 1916 w bitwie koło Łucka został ranny i od tego czasu zaginął bez wieści.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Antoniego Mroza postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Władysława Mroza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 6 sierpnia 1919. (4349 2—3)

T. 88/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Burzyjan, urodzony dnia 17 sierpnia 1884 w Ujkowicach i tam zamieszkały gr. kat. w sierpniu 1914 powołany do 10 p. p. dostał się do niewoli rossyjskiej 10 listopada 1915. Z niewoli ostatnia wiadomość od niego nadeszła w czerwcu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny Burzyjan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Anną z Dunajów w Ujkowicach 26 listopada 1913 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Burzyjana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 września 1919. (4373 1—3)

T. V. 115/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasza Sołtysa syna Andrzeja i Maryi, urodzonego dnia 12 października 1888 w Niebylcu, który z wybuchem wojny światowej wcielony w szeregi 17 p. obrony krajowej byłej armii austryackiej brał udział w wojnie przeciw Rossyi i jak wynika z zeznań świadków Wiktora Pałysa i Pawła Wójcika z Jawornika zginął w bitwie w okolicy Rozwadowa. Żona mającego się uznać za zmarłego otrzymała ostatnią wiadomość do niego we wrześniu 1914.

Gdy zatem mozna przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Zofii Sołtys postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Hanasiewiczowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Tomasza Sołtysa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 sierpnia 1919. (4334 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

VII. Ogólne Zgromadzenie

członków Podolskiego Związku Ziemian w Kopyczyńcach

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

odbędzie się dnia 10 listopada 1919 w Kopyczyńcach w lokalu Rady powiatowej husiatyńskiej o godzinie 10 rano.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia i podpisanie.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918.
4. Zatwierdzenie rozdziału zysków za rok 1918.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej na lat 3 w miejsce ustępujących.
7. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1919.
8. Wnioski członków.

W Kopyczyńcach, dnia 8 października 1919.

Antoni Magoński, sekretarz Rady nadzorczej.

Kazimierz Horodyski, prezes Rady nadzorczej

W razie braku kompletu odbędzie się powtórne Ogólne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 11 przed południem z tym samym porządkiem obrad, które na mocy § 36 statutu bez względu na liczbę obecnych większości 2/3 głosów rozstrzyga.

Związek Piekarzy we Lwowie zakupi każdą ilość zboża, celem wypieku chleba dla ludności miasta Lwowa, po cenach maksymalnych. Zgłoszenia z podaniem ilości, dnia dostawy, jak i ceny żądanej za zboże adresować do Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych pl. Strzelecki l. 7 na ręce Józefa Schirmera.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.